

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

SEJM ODRODZONY

Pół godziny przed otwarciem posiedzenia izby premier Świtalski wręczył marszałkowi Daszyńskiemu dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej odraczający sesję parlamentu do dnia 5 grudnia r. b.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonicznie.

Już od samego rana przed gmachem sejmu przy ul. Wiejskiej poczęły się gromadzić tłumy publiczności. Wyjątkowo licznie stawili się w sejmie wszyscy posłowie. Wobec specjalnych zarządzeń marszałka Daszyńskiego wchodzący do gmachu sejmowego byli ściśle kontrolowani. Panował nastrój wielce podniecony. W potokach wieści i plotek mówiono, iż zostanie wygłoszone na posiedzeniu expose ministra Matuszewskiego. Na 2 godziny przed wyznaczonym terminem straż marszałkowska sprawdzała legitymacje poselskie przy płocie z drutu, okalającym sejm.

O godzinie 11 p. marszałek Daszyński w towarzystwie dyrektora kancelarii sejmowej p. Pomorskiego przeszedł po kulturalach, sprawdzając wykonanie nowych przepisów, dotyczących porządku w gmachu sejmowym.

Duży pokój

frontowy do wynajęcia na biuro lub dla dwóch panów od zaraz. Zawadzka 15, II piętro, front. 7477

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej sejmu. Na podstawie art. 25 Konstytucji odraczam z dniem 5-go listopada sesję zwyczajną sejmu na dni 30. WARSZAWA, dnia 5 listopada 1929 r.

Prezes rady ministrów (—) K. ŚWITALSKI
Prezydent Rzeczypospolitej (—) IGNACY MOŚCICKI

Premier Świtalski w sejmie

Kiedy posłowie w wielkim podnieceniu oczekiwali w kulturalach sejmu i na sali obrad rozpoczęcia wyznaczonego na 12. posiedzenia izby, w gmachu przy ul. Wiejskiej zjawił się, do niedawna chory, premier dr. Kazimierz Świtalski.

Przybycie jego do sejmu wywarło wśród zgromadzonych posłów wielkie wrażenie. Komentowano przybycie prezesa rady ministrów rozmaicie — nikomu nie śniło się jednak, że przywiezie on ze sobą dekret o odroczeniu sesji sejmowej.

Rozmowa w gabinecie marszałka

Marszałek natychmiast przyjął pana premiera Świtalskiego.

Między oficjalnym kierownikiem obecnego gabinetu rządowego, a reprezentantem władzy ustawodawczej, a więc przedstawił wiceprezesa dwu walczących się w tej chwili ciał politycznych, wywiązała się następująca rozmowa:

— Dzień dobry! — powiedział premier Świtalski po przystąpieniu progu gabinetu marszałka sejmu.

— Dzień dobry panu premierowi! — odpowiedział marsz. Daszyński, po czym dodał:

— Ach, pan premier już wyzdrowiał? —

— Tak — padła sucha odpowiedź.

Spojrzenia obu reprezentantów sejmu i rządu się skrzyżowały. Rozmowa nie kleiła się widocznie. Marszałek Daszyński spoglądał w stronę okna. Po chwili zwraca się do swego gościa:

— Sądzę, że świeże powietrze zaszkodzi panu, więc może pan premier pozwoli, że zamknę lufek... —

— Dziękuję.

Premier Świtalski, który przez cały czas tego preludium stał — zajął miejsce przed biurkiem p. marszałka Daszyńskiego. Usiadł i marszałek sejmu.

Po chwili premier wyjął jakiś dokument i rzekł oficjalnym tonem:

— Przynoszę panu, panie marszałku, dekret p. prezydenta Rzplitej o odroczeniu sesji sejmowej na przeciąg dni trzydziestu.

Marszałek Daszyński nie spadłszy z tonu odpowiedział:

— Szkoda, że tylko odroczenie sesji na 30 dni, a nie rozwiązanie... —

— Niestety — odparł p. premier.

Marszałek i premier wstali z miejsc. Nastąpiło chłodne pożegnanie.

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej senatu. Na podstawie art. 37 konstytucji odraczam z dniem 5-go listopada sesję zwyczajną senatu na dni 30. WARSZAWA, dnia 5 listopada 1929 r.

Prezes rady ministrów (—) K. ŚWITALSKI
Prezydent Rzeczypospolitej (—) IGNACY MOŚCICKI

Odpreżenie sytuacji

Premier Świtalski z gabinetu marsz. sejmu udał się do gabinetu marszałka senatu, któremu wręczył analogiczne zarządzenie prezydenta.

Tekst dekretów o odroczeniu sesji sejmu i senatu podajemy obok.

Po otrzymaniu tego zarządzenia marsz. Daszyński odbył konferencję z wicemarszałkami i poczem kancelarja sejmowa rozesała do posłów zawiadomienie o odroczeniu na dni 30 sesji budżetowej sejmu.

Sytuacja uległa znacznemu odpreżeniu i poszczególne kluby rozpoczęły obrady.

Rozwiązanie sejmu?

Wypada dodać, że według stosunków prawno-politycznych i artykułów konstytucji prezydent Rzeczypospolitej obowiązany jest zwołać posiedzenie sejmu na sesję budżetową nie później niż 31 października. Sejsja trwać winna 5 miesięcy. W tym czasie przysługuje p. prezy-

dentowi jednorazowe prawo odroczenia sesji na dni 30, po czym sejm musi się zebrać i obradować przez 4 miesiące bez przerwy.

Wobec tego koła parlamentarne liczą się poważnie z możliwością rozwiązania sejmu po ten-

30-dniowym odroczeniu.

Stanowisko klubów

KLUB P. P. S. Związek polskich posłów socjalistycznych stwierdził na swem posiedzeniu,

P. P. S. ponawia rezolucję wyrażającą uznanie i wdzięczność dla marszałka sejmu Daszyńskiego za jego postępowanie w ciągu ostatnich 5 dni. Związek oddaje się do dyspozycji C. K. W. i swego prezydium.

KLUB WYZWOLENIA uchwalił oświadczenie, w którym z oburzeniem przyjmuje do wiadomości fakt odwołania sesji sejmowej, widząc w tem nowe posunięcie w grze rządu.

Elektrownia Łódzka

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na **ograniczniki**, iż ostateczny termin uregulowania należności za rachunki **IV-go kwartału** (bronzowe), to jest za czas od 1 listopada 1929 r. do 1 lutego 1930 r. **upływa** dnia 10 listopada r. b.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy zawartej na dostawę energii elektrycznej, oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisku przy placeniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy placeniu należy bezwzględnie przedstawić załączony rachunek bronzowy za III kwartał 1929 roku.

DYREKCJA
Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego
Spółka Akcyjna.

„Dawanie szkoły”

Sejm został odroczone na dni trzydzięci. Wczoraj, gdy wszyscy w napięciu oczekiwali inauguracji izby po długim urlopie, a przede wszystkim po wypadkach czwartkowych, zjawili się u marszałka sejmu p. premier dr. Świątalski z reskryptem p. prezydenta Rzplitej, odkładającym sesję parlamentu.

System odroczenia sesji sejmowej jest dobrze znany i wielokrotnie praktykowany w okresie pomajowym. Uciekał się do niego rząd we wszystkich drażliwych momentach. I tym razem rząd zastosował tę metodę w chwili bardzo trudnej, gdy zdawało się, że dobiegamy do punktu przelomowego i gdy na miętności polityczne doprowadzone zostały do znacznego napięcia. Być może w ciągu nowego miesięcznego okresu bezsejmowego temperamenty ostudzą

się, ale nie znaczy to bynajmniej, aby po czterech tygodniach nie wybuchły na nowo we wzmoczonej sile.

Rozgrywka, której prologu byliśmy już świadkami, została odsunięta na późniejszy termin, ale bynajmniej nie zaniechana.

Dla strony rządowej akt odroczenia jest nader wygodny. Rząd będzie miał 30 dni czasu na obmyślenie dalszej swojej taktyki wobec sejmu i potrafi przygotować w spokoju na zimno całą kampanję.

Pomimo bezwzględnej mądrości kroku, uczynionego przez obóz rządowy, nasuwa się wciąż ta sama wątpliwość, co do jego celowości na dłuższą metę.

— Jest to wyższy kurs wychowawczy dla parlamentu — mówią zwolennicy metod rządowych.

Mamy poważne zastrzeżenia,

czy to wojskowe „dawanie szkoły” na coś się zda. Sejm jest dzisiaj „knaźniejszą” i bardziej agresywną, niż przed rokiem i nie zdradza bynajmniej skłonności kompromisowych.

Efekty poniewierania parlamentem oraz jego przedstawicielami, tak popularne jeszcze w 1926 roku, dzisiaj przysparzają mu raczej cech męczeństwa. Nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, że sympatje wzrosły nie dla bieżącego, ale dla bieżącego.

To też już czas najwyższy za rzucić metodę stosowaną bez powodzenia przez półczwartą roku. Już bezpośrednio po zamachu majowym popełniono błąd nie do darowania. Zamiast rozwiązać natychmiast sejm, noszący w swym łonie grzech chjeno - piastowy, i rozpisac po we wybory, tresowano izbę na

wierną i powolną służebnicę — naturalnie bez powodzenia.

To samo powtarza się i obecnie. Sejm dzisiejszy zawiódł na dzieje rządu. W większości swej okazał się wrogiem obecnego regimenu. Z takim sejmem, jak obecnie, żaden rząd majowy nie jest w stanie pracować. Należy więc go rozwiązać i rozpisac nowe wybory. Ciekawa rzecz, że pod tym względem są ze sobą zgodni zarówno prof. Krzyżanowski z B. B., jak i marsz. Daszyński (jak wynika z listu do p. prezydenta).

Tymczasem rząd, zamiast poszukać rozwikłania sytuacji na tem polu, woli prowadzić niechlubną, ciężką walkę z parlamentem, wszelkimi sposobami starając się go przerobić na lojalne i posłuszne ciało.

Ale dążenie to jest fikcją. Bo gdyby nawet tak się jakimś cu-

dem stało, że nasz parlament pod taką lub inną presją wyrzekł się swych przekonań, to z tą chwilą przestalby być sobą, przestalby być parlamentem i przerodziłby się w jakąś bezwolną i bezkształtną masę.

Rząd powinien postawić sprawę jasno i wybrać jedną z możliwych dróg: albo sprawować władzę bez parlamentu, jak tego żąda monarchista Mackiewicz i inni posłowie z B. B., albo też — druga ewentualność — stworzyć drogą legalną nowy sejm o takim składzie, w którym znalazłaby się większość dla obecnego systemu. W maju 1926 r. rzecz ta była zabawką, dzisiaj jest to zadanie znacznie trudniejsze. Pozostaje więc trzebie wyjście — nastąpić wobec zadań izby.

JAN URBACH.

„Czarny tydzień” na Wall Street

Ludzie w ciągu kilku godzin z milionerów stali się nędzarzami

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

New York, w październiku. „Czarny tydzień” rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych normalnie. Nietylko normalnie, lecz nawet zwiastował nowe zwycięstwo dla amerykańskiego przemysłu. Na początku tygodnia cały kraj obchodził 50-letni jubileusz owego jesiennego dnia, gdy młody Thomas Alva Edison wyrzekł magiczne słowo: „Niech będzie światło!”

— i stało się światło. Wprost z uroczystości jubileuszowych w Detroit prezydent Hoover udał się do Louisville i tam wygłosił przemówienie, w którym ów genialny konstruktor i organizator skreślił plan olbrzymiego, jak nawet na amerykańskie stosunki, przedsięwzięcia. Projekt prezydenta Hoovera polega na połączeniu wielkich jezior i Kanady z zatoką Meksykańską zapomocą wielkich i głębokich kanałów. Umożliwiłoby to urządzenie dużych portów na Missisipi dla morskich okrętów.

Było to w środę, 23 października, gdy prezydent Hoover mówił w Louisville o potężnym rozwoju Stanów Zjednoczonych

i o postępującym dobrobycie. A jednocześnie „dobrobyt” zachwiał się w Nowym Yorku.

Największa giełda świata wchodziła w okres niewidzianego dotąd kryzysu.

W czwartek rano Wall Street ogarnięta była paniką. Wyrubowane do najwyższego poziomu kursy akcji zaczęły spadać z zawrotną szybkością. Najlepsze i najpewniejsze walory przemysłowe, jak akcje General Motors, Westinghouse, General Electric i inne, straciły po kilkudziesięciu punktach w ciągu godziny.

Ogarnięci paniką akcjonariusze ofiarowywali swe akcje za wszelką cenę, lecz o nabywców było bardzo trudno. Do godziny 12 w południe niektóre akcje po traciły połowę swej wartości. Ludzie, którzy o 9 rano byli jeszcze milionerami,

ku końcowi posiadzenia giełdowego zostali zrujnowani. Tłumy ludzi oblegały Wall Street, istne pobojowisko Mammony. Maklerzy giełdowi nie dążyli no

tować propozycji sprzedaży, a zanim posiadacz portfela akcji zdołał przepchać się do maklera, kilkakrotnie zmieniała się wypisane kredą na tablicy cena akcji.

Piekło dantejskie było nieczem w porównaniu z Wall Street w „czarny czwartek”. Nieprzytomni spekulanci, klnąc i łokciami, a nieraz nawet pięściami, torując sobie drogę, usiłowali przedostać się do obleżonych maklerów.

Każda spóźniona chwila przynosiła setki tysięcy dolarów straty.

W owym dniu przez ręce maklerów giełdowych przewinęła się rekordowa liczba akcji — około 13 milionów sztuk, ogólną zaś sumę strat obliczają na 2 i pół miljarda dolarów.

Jasnym jest, że nawet dla bogatej Ameryki krach na Wall Street stanowił potężny cios.

W ciągu ostatnich kilku lat doskonale prosperujący przemysł Stanów Zjednoczonych wyplacał ogromne dywidendy. Stanowiło to poważną przynętę dla amerykańskich finansistów. W ślad za nimi spekulacja giełdowa wciągnęła ogromne rzesze obywateli.

Niemal każdy buchalter, szofer, fryzjer i krawiec spekuluje na giełdzie,

dążąc do szybkiego wzbogacenia się. To też konsekwencje „czarnego czwartku” będą bardzo opłakane dla setek tysięcy przypadkowych uczestników wielkiej gry giełdowej, lokujących w akcjach swe drobne oszczędności.

Grube ryby wycofały się za wczasu,

gdyż już dwukrotnie załamanie się giełdy nowojorskiej w marcu i maju b. roku było dla fachowców groźnym zwiastunem zbliżającej się burzy.

Podobnego krachu giełdowego Ameryka nie przeżywała już od 22 lat.

Nawet załamania kursów w chwili wybuchu wojny nie mogły dorównać obecnemu spadkowi. Ostatni run na akcje w roku 1907 pociągnął za sobą upadłość kilkunastu banków i całego szeregu zakładów przemysłowych i handlowych. W dniu krachu

popełniło wówczas samobójstwo kilkudziesięciu spekulatorów giełdowych.

Od ostatecznej ruiny uratował wtedy akcjonariuszów John Pierpont Morgan, który zmobilizował wszystkie swoje fundusze i począł skupować akcje.

Jest rzeczą znamioną, że i obecnie

bank Morgana pragnie ratować sytuację.

W tym celu zwołana została konferencja bankierów nowojorskich, lecz, jak dotąd, wynik jej nie jest znany, i pesymisci nie widzą możliwości uniknięcia dalszego spadku kursów, nawet przy najlepszej chęci banków. Amplituda wahań jest bowiem tak wielka, że wyrzucenie na rynek ogromnych zasobów, jakimi Wall Street rozporządza, nie wystarczyłoby również na pokrycie chociażby części strat.

Koła rządowe robią dobrą minę do złej gry.

Waszyngton wydaje komunikaty uspakajające, a jednocześnie sekretarze stanu oświadcza ją dziennikarzom, że „lepiej właściwie stało się”. Krach giełdowy uzdrowi bowiem atmosferę, odciągnie od spekulacji akcjami te wszystkie elementy, które nie powinny zajmować się operacjami giełdowymi, a przede wszystkim wpłynie na zmniejszenie ciasnoty gotówkowej i obniżenie stopy dyskontowej.

Istotnie ostatni argument sta-

nowi najbardziej dodatnią stroną katastrofy giełdowej. Setki milionów dolarów, uczestniczące dotąd w szalonej grze na hausse, zostaną niewątpliwie wycofane z giełdy i przerzucone do przemysłu,

na tańszy, oczywiście, niż przedtem procent. Nie dziw też, że prezes jednego z najpotężniejszych trustów automobilowych (General Motors) — Sloan nie widzi ponurých wyników „czarnego czwartku”. Przedstawicielom prasy oświadczył on, że w wyniku załamania się kursów zjawi się płynna gotówka na rynku wewnętrznym,

a przecież potencjalne bogactwo Stanów Zjednoczonych na krachu giełdowym nie ucierpiało!

Kto wie, czy „czarny czwartek” nie został umyślnie przygotowany przez wielkie trusty przemysłowe i zależne od nich banki? W ten sposób stworzono warunki dla taniego kredytu. A że ogromne rzesze wciąż żyjących w spekulacje naiwnych ludzi na tem ucierpiały, któżby się o to troszczył? „Prosperująca Ameryka”, jak ją w wigilję krachu nazwał prezydent Hoover, prosperować będzie nadal

Em.



MLEKO

WPROST OD KROWY (cieple painotłuste)

z folwarku Poznańskich z dostawą do domu w oddzielnych zapieczętowanych bankach w dowolnej ilości (od 1 litra). Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana od 10—12 i od 4—6 po południu lub telefonicznie: 172-90 w tychże godzinach. 234

Czytajcie „Głos Poranny”

Sejm odroczony Stanowiska klubów (Dokończenie)

KLUB NARODOWY uchwalił następuj. oświadczenie: „Przed zwyczajną sesją sejmową stoi bardzo wiele zadań. W budżecie należy przeprowadzić oszczędności, by ulżyć nadmiernemu przeciążeniu podatkowemu; przedłożyć sejmowi zamknięte rachunków z r. 1927-28 i przeprowadzić kontrolę preliminarza budżetowego na rok 1928-29, uwzględniającego tyle nieścisłości i zawierającego tyle zarzutów w odniesieniu do gospodarki państwowej, że dla usunięcia tak licznych jest publicznie wywołanie i wyciągnięcie przez sejm właściwych konsekwencji.

Ciężkie położenie gospodarcze państwa wyraża się zwłaszcza w zachwianiu gospodarczym, przyczem dla usunięcia niedomagań konieczne są także i akty ustawodawcze.

W tych warunkach odroczenie jeszcze o miesiąc nie otwiera tej sesji sejmowej klub narodowy uważa za krok z ogólnych względów szkodliwy, który będzie przez ogół zrozumiany jako ucieczka rządu przed odpowiedzialnością.

Jest obowiązkiem kardynalnym stronnictwa, by nie ograniczać się do krytyki i narzekania, lecz wskazać pozytywne drogi, wiedzące do usunięcia dziejących wielkich niedomagań w państwie, których świadomość jest powszechna. Klub będzie prowadził prace na tych zasadach.

KOŁO ŻYDOWSKIE po dłuższej dyskusji uchwaliło upoważnić prezesa Grynhauma do złożenia marszałkowi sejmowi oświadczenia, że koło gotowe jest do współpracy w obronie parlamentarizmu i godności sejmowej.

Należy dodać, że na posiedzeniu to przybyli również posłowie grupy wschodnio-galiicyjskiej.

N. P. R. — PRAWICA. Główny komitet wykonawczy N. P. R. — prawica widząc w fakcie odroczenia sejmowej menower rządowej, uchwaliła analogiczne oświadczenie.

PLUB P. S. L. PIAST stwierdza, że w obecnych warunkach odroczenie sesji zaraz po jej zwolnieniu, po znanem ogólnie zejściu, nie tylko uniemożliwi sejmowi współpracę w sprawach pilnych, ale odbiera mu możliwość gruntownego zbadania budżetu na rok przy zły i przeprowadzenia należytej kontroli nad gospodarką rządu. Wobec tego klub Piasta wzywa masę ludności włościańskiej do wzmożenia czynności i pracy organizacyjnej.

KLUB B. B. O godz. 4 po poł. zebrał się klub parlamentarny B. B. W. Z. R. Na posiedzeniu dłuższe przemówienie wygłosił poseł Sławek, który między innymi podkreślił: „Rozgorączkowanie poszło bardzo daleko. Sądząc z głosów, jakie dochodzą z dzisiejszych zebrań klubów opozycyjnych, jedni z posłów idą na bardzo namyślnie przygotowania do rewolucji, inni zaś spoglądają co z tego wyniknie. W tej chwili pod wpływem nerwów przeważają nastroje wojownicze ale właśnie dlatego należałoby w tej chwili dać posłom czas do namysłu, a ów czas będzie w różny sposób użytkowany. Nie wiadomo jaka będzie sytuacja po 30 dniach. Dalsze postępowanie p. Prezydenta będzie przypuszczalnie zależne od tej właśnie sytuacji, jaka się w ciągu

Demonstracje w Łodzi

Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru“ demonstranci wznosili okrzyki antyrządowe i na cześć marsz. Daszyńskiego

Wypadki polityczne w stolicy znalazły żywy oddźwięk w naszym mieście. W godzinach wieczornych wczorajszego dnia powrócili do Łodzi z Warszawy posłowie socjalistyczni, z ust których dowiedziano się w organizacjach politycznych o usiłowaniu odroczenia sesji sejmowej.

W ciągu krótkiego czasu zwołano zebrania polityczne przy licznych udziałach robotników. Jedno z nich odbyło się w lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej (Piotrkowska 83). Na zgromadzeniu tem przewodrzył partji P. P. S. i N. S. P. P. powładowili zebranych o biegu spraw politycznych na terenie Warszawy.

Zebrani wysłuchawszy sprawozdania zaaprobowali stanowisko naczelnych władz stronnictwa lewicowych, postanawiając posłuszenie wykonać ich dyrektywy, dotyczące walki, prowadzonej przeciwko obecemu rządowi.

Podobne zebrania odbyły się również w lokalach poszczególnych dzielnic partyjnych, skąd następnie wyruszyło szereg pochodów robotniczych.

Demonstranci przeszli ze swych dzielnic w kierunku ulicy Piotrkowskiej, wznosząc okrzyki na cześć marszałka Daszyńskiego oraz przeciwko obecnemu systemowi rządzenia.

Przed starostwem powiatowym zebrał się liczniejszy tłum demonstrantów, który po wnieśli okrzyków przeciw rządowym oraz odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych rozszedł się w spokoju.

W kilka minut potem nadjechał oddział konnej policji, który demonstrantów już nie zastał.

Naogół wśród demonstrantów panował nastrój poważny. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Jedyne przy rogu ul. Piotrkowskiej i Nawrot doszło do incydentu.

Kiedy policjant, pełniący służbę na rogu zwrócił się do demonstrantów z żądaniem zaprzestania śpiewu i okrzyków, ci usiłowali rzucić się na funkcjonariusza. I tylko dzięki interwencji przewodników robotniczych oeszło się bez przykrych następstw.

Na Placu Reymonta po wyjściu z fabryk poczęły się gromadzić grupy robotników, które samorzutnie demonstrowały swą solidarność z działalnością partii lewicowych na terenie sejmowym. Kiedy na miejsce tych demonstracji nadjechała policja nikogo już nie zastała.

Przy ulicy Piotrkowskiej 101, gdzie mieści się redakcja naszego wzięliśmy się pochód demonstrantów.

Wzniesiono okrzyki na cześć „Głosu Porannego“, jako jedynego prawdziwie demokratycznego pisma w Łodzi, poczem pochód został rozwiązany.

*

W dniu wczorajszym w lokalu dzielnic partyjnych odbyły się 3 zebrania niemieckiej socjalistycznej partii pracy, w których wzięli udział tłumy robotników.

Na zebraniach poruszono obszerne obecne położenie polityczne, postanowiono bronić demokracji w Polsce oraz sejm, jako przedstawicielstwa narodowego.

W rezultacie uchwalono wysłać depeszę do marszałka sejmowego Daszyńskiego treści następującej:

MARSZAŁEK DASZYŃSKI

SEJM WARSZAWA

Zebrani na 3 wiecach robotnicy niemieccy w Łodzi przesyłają Czcłogodnemu Towarzystwu wyrazy najgłębszego uznania za jego zdecydowane stanowisko w obronie demokracji i godności przedstawicielstwa narodowego.

NIE HECKA SOCJALISTYCZNA PARTIA PRACY.

Zerwanie z Rosją sowiecką

pozbawia kraj wielkich korzyści gospodarczych

Znamienne oświadczenie Lloyd George'a w izbie gmin

LONDYN, 5. 11. (PAT). Dziś po południu izba gmin przystąpiła do debaty nad podjęciem stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Dyskusję zgał Henderson, który zarzucił konserwatom w ostrej formie, że ci prowadzą szkodliwą dla Wielkiej Brytanji propagandę antypolską. Henderson, zażyczył, że wbrew przeciwnym poglądom, zgłoszonym przez partję konserwatywów.

STANOWISKO RZĄDU SOWIETÓW

faktycznie uległo w ciągu ostatnich miesięcy zmianie, czego dowodem jest podpisanie protokołu o propagandzie przed wymianną ambasad.

Interesującym był utwór w przemówieniu Hendersona, gdy podkreślił on z naciskiem, że Komintern jest identyczny z rządem sowieckim i że wobec tego dał on Dowgalewskiemu do zrozumienia, iż za wszelką propagandę, skierowaną przeciwko Wielkiej Brytanji, będzie Henderson uważał Rosję sowiecką odpowiedzialną, w myśl podpisanego protokołu o propagandzie. Znaczący wreszcie, że RZĄD BRITYJSKI POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM STRACIŁ DUŻO NA ZERWANIU STOSUNKÓW.

gu tych 30 dni wytworzy. W każdym razie jedno jest pewne, że SYSTEM MAJOWY ZLIKwidOWANY NIE BĘDZIE. Następnie prezes Sławek zaznacza, że wniosek klubu o wyrażenie wotum nieufności marsz. Daszyńskiemu wniesiony będzie na następnym (kiedy było pierwsze? — uwaga red.) posiedzeniu sejmowym.

Postępowanie marsz. Daszyńskiego jest tego rodzaju, że żadnych względów w stosunku do niego nie ma.

Henderson, powołując się na niedawno ogłoszony raport — wyraził nadzieję, że nawiąże nie stosunków da Wielkiej Brytanji stosowne korzyści materialne.

W imieniu opozycji konserwatywów zabrał głos Baldwin, stwierdzając, że mimo rzekomej ewolucji rządu sowieckiego w ciągu 10 lat hasło rewolucji wszechświatowej

NIE ZOSTAŁO ZANIECHANE i pozostało nadal aktualnym. Baldwin zarzucił się przeciwko przyjęciu szerszym, jakoby konserwatyści życzyli sobie powrotu carystwu — nie podkreślił, że stronnictwo jego nie posiada doświadczeniem, nie wie, czy by balcerzyli wycofali się na swoje poprzedzające.

Baldwin, cytując stanowisko Kelloga, w sprawie st-sunku Stanów Zjednoczonych do Sowietów, uważa, że ze strony Wielkiej Brytanji nie ma powodu do zmiany obecnego stosunku do Sowietów.

Po Baldwinie ZAERAL GŁOS LLOYD GEORGE który w imieniu liberalów wygłosił gorącą aprobatę polityki rządowej w sensie nowązania stosunków z Sowietami.

Jako argument przytoczył Lloyd George fakt, że rządy państw europejskich UTRZYMUJĄ STOSUNKI Z SOWIETAMI,

nie obawiając się propagandy natemat Niemcy, które posiadają tak silną władzę

PARTJĘ KOMUNISTYCZNĄ. Według Lloyd Georgea, najskuteczniejszą propagandą jest właśnie zerwanie stosunków, gdyż

POZBAWIA KRAJ KORZYŚCI GOSPODARCZYCH,

a powiększa nędzę i bezrobocie. Wre zcie Lloyd George podkreślił, że

NALEŻY WSZYSTKO UCZYNIĆ, ABY ROSJA Z POWROTEM WRÓCIŁA DO NORMALNYCH STOSUNKÓW Z RESZTĄ EUROPY

i aby wstąpiła do linii narodów, zbowiem dopóki to nie nastąpi, nie ma mowy o rozbrojeniu, gdyż w obecnych warunkach, niektóre państwa, sąsiadujące z Rosją, jak Polska i Rumunia, nie mogą faktycznie przeprowadzić rozbrojenia.

Dolar i złoło napływają do Europy

Czy Bank Polski obniży stopy dyskontowa?

Zdecydowane, wyraźne odprężenie, jakie daje się zauważyć na światowych rynkach pieniężnych od kilku tygodni, znalazło wyraz w obniżeniu stopy dyskontowej przez poszczególne banki państwowe.

Początek temu ruchowi dał Bank Angielski, obniżając w dniu 31 października stopę procentową z 6 i pół na 6 proc., następnie Bank Węgierski (z 8 na 7 i pół proc.) oraz Bank Gdański (z 7 na 6 i pół proc.).

Rezygnacja inż. Wojewódzkiego

Warsz. kór. „Głosu Por.“ tel.: Odbyło się posiedzenie zarządu związku spółdzielni spożywczych „Społem“, na którym zgłosił rezygnację z prezydium rady dotychczasowy wiceprezes inż. Wojewódzki z Łodzi.

Depesze dnia dzisiejszego przyniosły wiadomości o obniżeniu stopy dyskontowej Banku Holenderskiego do 5 proc. oraz wiadomość o obniżeniu stopy dyskontowej do 5 proc. przez Federal Reserve Bank w Nowym Yorku.

Jak donoszą z Londynu, finansjera tamtejsza przyjęła wiadomość o obniżeniu stopy dyskontowej Federal Reserve Banku z wielkim zadowoleniem, jako oznakę „obfitości pieniądza na rynku“.

Na rynku złota nastąpił zwrot bardzo korzystny dla Wielkiej Brytanji, gdyż znaczne ilości tego kruszcu napływają obecnie do Londynu.

Wśród sfer kierowniczych Banku Polskiego mówi się dość dużo o ewentualnej obniżce stopy dyskontowej z 9 na 8, wzglę

dnie 8 i pół proc., oraz stopy lombardowej z 10 na 9 proc.

Sprawa obniżki dyskonta będzie omówiona i zapewne zdecydowana na posiedzeniu rady Banku Polskiego, które odbędzie się 14 b. m.

„City Bank“ zawieszil wypłaty

LONDYN, 5 XI. (ATE) Donoszą z Nowego Yorku, że wskutek krachu na giełdzie City Bank był zmuszony zawiesić wypłaty. Sytuacja na rynku pieniężnym jest wciąż bardzo ciężka.

Międzynarodowe czynniki finansowe robią wielkie starania celem zapobieżenia upadłości banku, który jest poważną instytucją finansową i którego upadek mógłby poślgnąć niezwykłe ujemne następstwa.

Olbrzymi gabinet karzełeków

Twór p. Tardieu nie utrzyma się długo i doprowadzi do nowych wyborów

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”).

Paryż, w listopadzie.

Francuski kryzys rządowy, który przez dwanaście dni trzywał w napięciu opinię publiczną nie tylko Francji, znalazł swe rozwiązanie w nocy z soboty na niedzielę. Tardieu, „mąż silnej ręki”, dotrzymał słowa. Przyrzekł ukonstytuowanie swego gabinetu na dzień Wszystkich Świętych. Biła akurat północ, gdy na czele groteskowej kawałki elegancji ant prywatnych i połamanych taksówek zajechał do Pałacu Elizejskiego, aby przedstawić prezydentowi republiki swoich współpracowników.

Złośliwe języki twierdzą, że pana Doumergue'a obleciał strach i że było mu przykro, gdy ujrzął, jak defilada furkotających wozów, zakłócających spokój jego pałacu, nie kończy się wogóle, a w przedśmionku lierba ministrów i podsekretarzy stanu coraz bardziej robi wrażenie zgromadzenia ludu. Zamiast jednego gabinetu, którego misja tworzenia została mu powierzona, powrócił on z 16 ministrami i 12 podsekretarzami stanu, wystarczającym w zupełności do zmontowania dwóch gabinetów.

Już dzisiaj wiadomo napewno, że prezydent republiki nie będzie się długo cieszył pozornym pokojem, wynikającym z zakończenia przewlekłego kryzysu. Jakkolwiek bowiem wielka jest radość w obozie prawicy z powodu zestawienia nowego gabinetu, to jednak nie mniej sąż jest troska o jego żywotność, ukryta między wierszami wszystkich komentarzy. Tardieu miał ambicję stworzenia „bardzo wielkiego gabinetu”. Ale, pomijając Brianda, który potwierdza w oficjalnym komunikacie, że jedynie ze względu na konieczność kontynuowania jego własnej polityki zagranicznej i ostateczne przyjęcie zamierzonych w Hadze międzynarodowych rozstrzygnięć wstąpił do gabinetu, który mu z punktu widzenia polityki wewnętrznej nie bardzo odpowiada, — otóż pomijając Brianda, Tardieu da

remnie pukał do drzwi wielkich polityków.

Należy co prawda zapisać na dobro rachunku p. Tardieu, że nie pragnął on tej inflacji na ławach rządowych. Została mu ona narzucona, narównie ze składem osobowym i politycznym kierunkiem nowego gabinetu, przez okoliczności zewnętrzne. Naogół wszystko rozwinęło się inaczej, niż zamierzał autor. Ale ponieważ uparł się, aby za wszelką cenę stanąć przed par-

lamentem, jako szef nowego rządu musiał stać się wkońcu piłką w rękach żywiołowych sił, które chciał opanować, a przez które w gruncie rzeczy jest w całości opanowany.

Swój program polityczny przewracał on w ciągu dwóch dni trzy razy do góry nogami. Z jego wielkiego gabinetu koncentracyjnego, który miał być pomostem między demokracją i siłami, które w swym światło-

pooglądzie są liberalne, a w swym socjalnym nastawieniu konserwatywne, powstał wkońcu nędzny gabinet bloku narodowego, w którym, po raz pierwszy od wielu lat, nawet klerykalna reakcja znalazła miejsce dla swych przedstawicieli. Zamiast wielkich przywódców politycznych, których chciał dokoła siebie zgromadzić, okazała się barwna zbieranina przeszło dwóch tuzinów parlamentarzystów trzeciego i czwartego rzę-

du, z których większość poprzedniego dnia była jeszcze niezadrukowaną kartą.

Francuski kryzys rządowy został prowizorycznie zlikwidowany, ale kryzys polityczny, który w dzisiejszych warunkach zakończyć może jedynie apel do wyborców, trwa nadal, i napewno nie jest dziełem przypadku, że wiele się już mówi o konieczności rozwiązania parlamentu.

Fr. Roner.

Nowy gabinet francuski



po złożeniu oficjalnej wizyty u prezydenta Doumergue'a.

Pierwszy rząd (od lewej): Cheron (finanse), Hubert (sprawiedliwość), Tardieu (premjer i sprawy wewnętrzne), Briand (sprawy zagraniczne), Leygues (marynarka), Loucheur (praca).

Środkowy rząd: Laurent-Eynac (lotnictwo), Mallarme (podsekretarz), Marraud (oświata), Hennessy (rolnictwo), Oberkirch (podsekretarz), Barety (podsekretarz), Flandin (handlowa), Poncet (podsekretarz), Herand (podsekretarz), Maginot (wojna), Pietri (kolonje), Champetier de Ribes (podsekretarz).

Górny rząd: Robert (podsekretarz), Pernot (roboty publiczne), Manaut (podsekretarz), Deligne (podsekretarz), Delmont (podsekretarz), Rollin (marynarka).

handlowa), Poncet (podsekretarz), Herand (podsekretarz), Maginot (wojna), Pietri (kolonje), Champetier de Ribes (podsekretarz).

Potworny okaz dziecka-rośliny

Nad niesamowitą zagadką głowią się lekarze Leningradu

LENINGRAD, 5, 11. (Tel. wł.) Umysł lekarzy petersburskich zaprzęta obecnie niezmiernie ciekawy wypadek zwyrodnienia fizycznego 6-miesięcznego dziecka, które urodziło się pewnej chłopce z gubernji archangielskiej.

Dziecko to przyniosła matka do kliniki chirurgicznej szpitala im. d-ra Rauchpusa w Leningradzie i

zostawiła je tam na obserwacji.

Okaz zadziwiającej ułomności jest zdrową wewnątrznie dziewczynką, której obie ręce, od łokci w dół, rozgałęziają się w kształcie konarów drzewa.

Prawa stopa dziewczynki posiada zaledwie 2 palce, lewa zaś 3, z których jeden rozwinięty jest również gałkzowato.

Znamiennym objawem jest to, że rozgałęzienia kończyn dziecka rozwijają się wraz z nimi bardzo szybko. Wyrostki te sięgają obecnie 8 centymetrów, a obserwowany przez lekarzy ich przyrost w ciągu tygodnia wykazał długość jednego centymetra.

Dokładne badanie małego potworka wykazało, że stopy jego posiadają zaledwie po 2 kości, zamiast pięciu, a roentgenowskie prześwietlenie wykazało, że dziewczynka nie ma zupełnie małej kości goleniowej w prawej nodze.

Lekarze sowieccy głowią się nad tem zagadnieniem co wyrosnie z tego niesamowicie wyglądającego dziecka, gdyż jego rozwój fizyczny zaczyna przybierać tempo galopujące.

Znamiennym jest fakt, że dziewczynka jest najzupełniej zdrowa i psychika jej ujawnia wszelkie cechy normalnego osobnika rodzaju ludzkiego. Wszystkie zaś okazy rozwiniętych fizycznie nienormalnie dzieci zdradzają również i my słowo ułomności.

Do tej pory lekarzom nie udało się wysnuć odpowiednich wniosków, któreby mogły umotywić przyczynę tego dziwnego objawu rozgałęzień kończyn badanego dziecka.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie

WARSZAWA, 5, 11. (PAT). Ko misja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 5,11 r. b. ustaliła, że w miesiącu październiku w porównaniu z miesiącem wrześniem koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w Warszawie wzrosły o 1,6 proc.

Zgon Lefevre'a

PARYŻ, 5, 11. (PAT). Zmarł tu b. minister wojny Andre Lefevre.

Rozstrzelany Habibullah

zabrał do grobu tajemnicę skarbów afgańskich

LONDYN, 5, 10. Poselstwo afgańskie w Londynie otrzymało urzędową wiadomość o straceniu w ubiegłą sobotę Habibullaha, jego brata Hamidullaha i 10 dostojników rządu Habibullaha.

Habibullah wraz z innymi skazańcami musiał odbyć drogę piechotą z Kabulu na lotnisko, gdzie nastąpiło rozstrzelanie. Wzdłuż 6-kilometrowej drągi ustawili się

flumy ludzi, którzy skazańców powitali gwizdami i wyciem.

Habibullah przez cały czas kroczył dumnie, a na miejscu kaźni nie pozwolił sobie, tak, jak i inni, zawiązać oczu. O oznaczonej godzinie padła salwa, kładąc kres życiu wszystkich 12-tu.

Habibullah mimo gróźb i obietnic Nadir Chana do ostatniej chwili nie zdradził miejsc, w których ukrył wielkie skarby.

NAJNOWSZE REWELACYJNE ARCYDZIEŁO

JOE MAYA

ASFAIT

Z NAJPIĘKNIJSZĄ NA FIRMAMENCIE FILMOWY WYCHODZĄCA GWIAZDA

BETTY AMANN

WKRÓTCE TYLKO

w Kinie Casino

Nowości wydawnicze

W. B. Maxwell, Strzeżony płomień, powieść; — Życie jest piękne, powieść. Inst. Wyd. „Renaissance”. Urok powieści Maxwella polega w pierwszym rzędzie na głęboko pomyślanej fabule, której wątek wzięty jest zawsze z zawłokliwych życia rzeczywistego. Nema tu sztucznego fantazjowania na temat konfliktów erotycznych, rodzinnych, społecznych, a przecież wyobraźnia twórcza Maxwella posiada polot niepospolity. Głębokie psychologiczne uzasadnienie charakterów i czynów występujących osób stawia te powieści wysoko ponad modnymi dziś w niewybrednych sferach czytelników, sensacyjnymi powieściami obyczajowymi, a mimo to powieści Maxwella są przez sam charakter opisywanych wydarzeń nawskroś fascynującymi i niewątpliwie zdolne są zaspokoić powszechny dzisiaj głód „sensacji”, dając czytelnikowi zarazem prawdziwie zdrowy pokarm artystyczny. „Strzeżony płomień” i „Życie jest piękne” stanowią całość powieściową, poruszającą trudny problem małżeństwa między młodą kobietą a starszym od niej znacznie, sławnym i czczonym mężem. Że miłość okazuje się silniejszą od wszelkich innych uczuć, — nie jest to odkrycie Maxwella, ale talent, z jakim prowadzi akcję swej powieści do tego rozwiązania, znamionuje pisarza dużej miary, który może liczyć w Polsce na powodzenie. (m.)

Dr. med. 7428 |
Z. DATYNER
 urolog
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
 Piromowicza Nr. 2 Telef. 184-95
 Godz. przyjęć od 9 — 10 i od 6 — 8.

„Nie dajcie nam zgiąć!”

Manifestacja koni, psów i kotów

W szarzyźnie jesiennej atmosfery jakąś otuchą napawał piękny poranek. Jasny lazur nieba i słońca złościę pomyki wpłynęły też na uświetnienie przedpołudniowej imprezy, tak wspaniałej i zarazem niezwyklej, że bezwarunkowo przejść powinna... do historii. Odbyła się we Lwowie demonstracja, jakiej Polska jeszcze nie widziała.

Przyzwyczajaliśmy się już do demonstracji różnych stronnictw i partji mniej lub więcej politycznych, zbiórek ulicznych, pochodu miast i nauki chodzenia, ale takiej demonstracji, jakiej był widownią Lwów — nie byliśmy jeszcze świadkami. A przynajmniej trzeba na wstępie, że była to jedna z najważniejszych demonstracji, bez incydentów i poleceń, bez prowodyrów i demagogicznych przemówień...

Nie tedy dziwnego, że już we wczesnych godzinach porannych roje spacerowiczów zaległy ulice miasta, któremi przejść miał o godzinie 12-jej ów niezwykle korowód. Niejeden nie wiedział kto właściwie demonstruje, ale już dla zasady (i solidarności ludzkiej) przystanął w naprężonym oczekiwaniu. Gęsty i gwarny szpaler ludzki zajął chodniki i jezdnie. Ruch kołowy wstrzymano. Zauważyć się dało dość dziwne zróżniczkowanie widowni. Wśród starych weteranów - polityków, wytrawnych wygów, co to już z niejednego źródła mądrości czerpali, — wpa-

dała w oko licznie zgromadzona młodzież, mniej więcej w wieku od lat pięciu do piętnastu (wliczając licznie reprezentowaną pleć piękną, o której wieku „się nie mówi”). Niejedna partja polityczna pozazdrościłaby frekwencji...

Punktualnie o godzinie 12-tej nastąpiło w masie ludzkiej ożywienie i raz po raz padały okrzyki: „Już idą, już idą!...” Faktycznie pochód też ruszył. W zwartym orydku, krokiem miarowym i statecznym, w pełni skupienia i powagi — kroczyli demonstranci. Nieprzejrany rząd czwórek poprzedzali trzej trębacz, zwiastując zbliżanie się pochodu. Za nimi postępowały kolejno cechy ze sztandarami i tablicami, na których wielkim drukiem

widniały postulaty tego zbiorowego ciała. Na głównym transparentie demonstranci umieścili napis wołający o należne i słuszne prawa, zagwarantowane rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12-go marca 1928, rozporządzeniem najliberalniejszym zresztą na świecie. Potem następowały inne transparenty z krzyczącymi tytułami: „Nie dajcie nam zgiąć!” i t. p.

Ulicami przeszedł ten demonstracyjny pochód w największej ciszy i skupieniu. Ani jeden okrzyk ani najmniejszy pomruk niezadowolonia nie wniósł dysonansu do tej poważnej atmosfery, w jakiej się demonstracja odbywała. Szli

więc starzy obok młodych, wielcy i mali, pleć obok pici. Bez różnicy przynależności partyjnej i pochodzenia, bez względu na przypadkowe waśnie i tarcia.

Dwie godziny prawie trwała demonstracja. Widzieliśmy obok odświętnie przystrojonych bogaczy, o wesołych minach i okrągłych brzuskach — mizernych i smutnych bojowców, żałośnie patrzących na świat.. Wszystkie kasty, wszystkie stany — demonstrowały o swe prawa.

Bez okolicznościowych przemówień demonstracja się zakończyła nie śpiewano także żadnych pieśni, a to dla podkreślenia klasowej solidarności.

Przez cały czas demonstracja miała przebieg bardzo spokojny, nigdzie też nie zanotowano najmniejszego zakłócenia porządku.

Mamy wrażenie, że cel tej demonstracji został w pełni osiągnięty, a całe społeczeństwo i władze naczej, niż dotychczas traktować będą sian, o którego prawo manifestowano. Zasługuje on na to w imię sprawiedliwości i przykazań boskich i ludzkich.

Tak odbyła się impreza zainicjowana przez — towarzystwo ochro-
 ny zwierząt.

Manifestacja koni, psów i miłych kotków — wypadła imponująco. Może wprost posłużyć za przykład... S.

Dwa pieski maltańskie



podarowane przez włoskiego następcę tronu jego narzeczonej, księżniczce belgijskiej Marji Józefie.

ANDRZEJ BIRABEAU

Małe mieszkanko na piątym piętrze

— Kocham panią. —
 — Przypuścimy, że tak jest. Ale co z tego? — Bez wątpienia zaproponuje mi pan teraz filiżankę herbaty w swej kawalerce. Pfe! To nie dla mnie. Rzeczywiście trochę z panem flirtowałam, ale chodziło tylko o miłe spędzenie czasu. Należę mianowicie do tej kategorii przyzwolonych kobiet, które cokolwiek wstydy są, że takie są, ale nie mogą być inne. Pan się nad tem nie zastanawiał i posunęliśmy się, aż do obowiązkowej filiżanki herbaty. I teraz niech pan powie mi szczerze: czy może pan sobie mnie wyobrazić w swojej kawalerce?
 — Nie, łaskawa pani, przy najlepszych chęciach nie mogę sobie wyobrazić pani w mej kawalerce. Powtarzam, że panią kocham. Widzę panią w przeszłości, matkę mieszkanku, które zostało specjalnie dla pani wynajęte i urządzone. Nasze mieszkanie, świątynia naszej miłości! Mieszkanie kawalerskie? Pfe! Pogardzam też pokójkiem w hotelu! Na to za bardzo kocham panią i cenię. Pragnę i mógłbym z panią spędzić całe moje życie. Niestety, jest pani zamężna. Cóż więcej mogę uczynić, jak ofiarować pani małe schronienie. Ale przysięgam, że do tego mieszkania przed panią nie wejdzie żadna inna kobieta, że będzie ono przeznaczane wyłącznie dla pani... O ile pani powie „Tak!”, znajdę mieszkanie, urządzą je i wprowadzę do niego panią!
 — Pan jest doprawdy czaruj-

jący! Czy zna pan przypadkowo takie gniazdko?
 — Nie, ale znajdę jedno dla pani. Niech pani się o to nie troszczy. Zajmę się tem sam, po nieważ wiem, że...
 Pani Dille nagle roześmiała się i zwróciła się do Maksa Cor te:
 — Jestem doprawdy ciekawa, jak pan się z tego zadania wywiąże...
 — Czy te słowa oznaczają przyrzeczenie?
 — To... to jest... Jednym słowem, gdy pan znajdzie mieszkanie, niech pan mnie zawiadomi.
 Odpowiedź była bardzo obiecująca, a uśmiezek, który jej towarzyszył, obiecywał jeszcze więcej. A więc, jeszcze jedno zwycięstwo i to bardzo łatwe... A przecież pani Dille, która dopiero przed rokiem poślubiła czarującego mężczyznę, nie robiła wrażenia łatwej zdobyczy. No tak, kobiety są słabe. Wszystkie one są jednakowe! Maks był zupełnie rozczarowany. Przygotował sobie sprytny plan działania, w którym zamierzał zastosować cały swój kunszt uwodzicielski, a tymczasem okazało się, że wystarczy wynajęcie odpowiedniego mieszkania. Maks znajdował się w położeniu człowieka, który wziął olbrzymi rozpęd w celu przekroczenia strumyka szerokości dłoni. Pani Dille wydawała mu się teraz mniej pożądaną. Za łatwe zwycięstwo, za łatwe!...
 Ale już następnego dnia na drodze pojawiła się przeszkoda.

W biurze mieszkaniowym, do którego udał się Maks, nie dano mu ani jednego adresu.
 — Nie nie mamy, proszę pana. Ludność Paryża ostatnio wzrosła dwójnasób. O mieszkaniu jest bardzo trudno. Pan będzie musiał chyba sam udać się na poszukiwania. I sądzę, że, o ile uda się panu coś znaleźć, będzie to kosztowało pana wiele trudów...
 A więc jednak trudy. Maks zaczął się kręcić po ulicach. Nigdzie, ani jednej kartki. Wreszcie zdecydował się na wejście do jakiegoś domu. Zapukał do drzwi portjera, ozdobiwszy przedtem twarz w jeden ze swych najuprzejmiejszych uśmiechów. Dał remny uśmiech, daremna uprzejmość.
 W ten sposób przeszukał całą swoją dzielnicę, każdy plac, uliczkę i zaułek. Wszystko napróżno. Wówczas postanowił rozszerzyć pole działania. Okazało się, że zdobycie pani Dille nie było tak łatwe, jak mu się to początkowo wydawało. Coprawda przeszkody te nie wpływały z jej cnotliwości: była ona bowiem tak samo niecierpliwa, jak Maks. Gdy się spotykali, ona zawsze rozpoczynała mówić o mieszkaniu.
 — Czy pan już coś znalazł?
 — Mój Boże... wszystko, co znajduje jest nieodpowiednie. Nie mogę pani przecież umieścić w banalnych lub brzydkich ramach.
 — Może pan jest za bardzo wymagający. Jestem przekonana, że pan za wielką wagę przykładu do tego, aby mieszkanie znajdowało się na odludnej ulicy, lub aby miało dwa wejścia etc..., a to jest całkiem zbyteczne. Wystarczy małe mieszkanko na piątym piętrze, aby tylko

dom był czysty, widok z okien niebardzo brzydki; musi być też winda. Lubię mieszkać wysoko. Na piątym piętrze jest wesoło, jasno i dużo powietrza. Wystarczy mieszkanko, składające się z trzech pokoiów i miłej kuchonki. Chciałabym, aby miało balkonik, ale to nie jest konieczne. Gdyby pan coś podobnego znalazł, byłby pan aniołem!
 Lecz właśnie czegoś takiego Maks nie mógł znaleźć. Szukał jednak nadal z całych sił. Wstał bardzo wcześnie i przez cały dzień kręcił się po łóżach portjerów, starając się błękitnymi papierkami uwieść zblazowanych rządów domów. Wieczorem wracał zmordowany do domu i jeszcze przed kolacją zasypiał w fotelu. Odrzucał kategorycznie wszelkie zaproszenia. Cóż miał począć? Nie miał przecież czasu i był stale zmęczony. Ach, gdyby tylko pani Dille chciała wreszcie pojąć stan rzeczy! Gdyby wiedziała, jak bardzo jej teraz pożąda!
 Pewnego dnia rzekł do niej ostrożnie:
 — Droga przyjaciółko, nie ma pani pojęcia, jak trudno jest coś znaleźć! Gdyby pani była dobra, przysłałaby pani tymczasem do mnie... naturalnie szukałbym dalej czegoś odpowiedniego...
 Ale pani Dille nie chciała nawet słyszeć o kawalerce. Upierała się przy małym mieszkanku na piątym piętrze.
 Pewnego dnia Maks rzucił jej z tryumfem:
 — Znalazłem!
 — Małe mieszkanko na piątym piętrze?
 — Tak! Śliczne! Widok na ogród! Winda!
 — Doprawdy! Jestem szczę-

śliwa! Muszę pana za to ucłować!
 Pani Dille objęła go i serdecznie pocałowała w policzek.
 — W policzek, to za mało.
 — O nie! A kiedy obejrzymy mieszkanie? Jutro, dobrze?
 — Ale ono jeszcze nie jest urządzone.
 — To nic nie szkodzi. A więc jutro o czwartej. Proszę o adres. Spotkamy się tam przed drzwiami.
 Co za miła niecierpliwość!... Maks ze swej strony również nie mógł się doczekać następnego dnia. O trzeciej kręcił się już przed domem, w którym znajdowało się miłosne gniazdeczko, i co chwile patrzył w górę na okna mieszkanka, którego tak długo szukał. Pani Dille okazała się również niecierpliwa: jeszcze na zegarze nie wybiła czwarta, gdy ukazała się z za węgła. Lecz co to jest? Nie jest sama! Towarzyszy jej jakiś mężczyzna: jej mąż!
 Podchodzą. Mąż wyciąga rękę do Maksa i mówi:
 — Ach, mój drogi przyjacielu, jestem panu serdecznie wdzięczny. Zona moja mówiła mi, że pan był tak łaskaw i wyszukał nam mieszkanie. A my staramy się już o mieszkanie od sześciu miesięcy, lecz niestety, napróżno. Próbowaliśmy wszystkiego, dawaliśmy ogłoszenia, znamy wszystkie biura mieszkaniowe i pośredników! Wszystko napróżno. Byliśmy wprost zrozpaczeni. Pan był jednak zreczniejszym od nas i znalazł pan nam odpowiednie mieszkanie. Najmilszy nasz sen został spełniony! A czy nie może mi pan powiedzieć, czy w tem mieszkanku jest centralne ogrzewanie?
 (Tłom. Dw.).

Wiadomości bieżące

Wzrost kosztów utrzymania o 0,05 proc.

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Skalskiego posiedzenie komisji do ustalenia zmian kosztów utrzymania w Łodzi.

Po rozpatrzeniu materiału statystycznego przedstawionego przez magistrat m. Łodzi stwierdzono, że koszty utrzymania w Łodzi w miesiącu październiku w porównaniu z kosztami utrzymania w miesiącu wrześniu wzrosły o 0,06 proc. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęło podrożenie cen jaj, mieszkania i kretonu.

Delegacja P. Zw. Myśli Wolnej na pogrzeb B. de Courtenay'a

Zarząd Polskiego Związku Myśli Wolnej — Koło w Łodzi — wysyła delegację na pogrzeb Baudouin'a de Courtenay'a, b. prezesa zarządu głównego Polskiego Związku Myśli Wolnej.

Delegacja składa się z prezesa koła w Łodzi p. d-ra Mierzyńskiego, d-ra Leyberga i p. Mayzlowej.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfelna (Wschodnia 56), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Spis poborowych rocznika 1909

Dziś, w środę, dnia 6 b. m. powinni się zgłosić do spisu poborowych w lokalu biura wojskowo-policyjnego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8,15 do 15-ej (3-ej po południu) mężczyźni urodzeni w roku 1909, zamieszkali na terenie VIII komisariatu policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A. B. C. D. E. F. G.

Kiepura w radjo

Radjowa transmisja koncertu Kiepury! Wieść ta obudziła szalony entuzjazm nie tylko wśród wszystkich polskich abonentów radja, lecz i w najszerszych kołach pozaradjowych. Jak należało się spodziewać, dziesiątki tysięcy wielbicieli i wielbiątek przesławnego śpiewaka oblegają magazyny radiotechniczne, nabywając aparaty wszelkich systemów i przyspieszają instalację radjowe na dzień 12 listopada.

Z uznaniem podnieść należy inicjatywę Polskiego Radja, która, uprzystępniając setkom tysięcy zwykłych abonentów rozkoszowanie się śpiewem naszego tenora o światowej sławie, popularyzuje w ten sposób radjo wśród najszerszych sfer naszego kraju.

UWAGA! 6833-4
FRYZJERZY i KUPCY!
Wody kolońskie
po cenach fabrycznych
poleca SKŁAD APTECZNY
J. CHANACHOWICZA,
POMORSKA 23.

25-ta rocznica

Łódź obchodzić będzie w niedzielę uroczyste święto pierwszego czynu zbrojnego o Niepodległość i Demokrację

Łódzka organizacja P. P. S. urządziła obecnie uroczyste obchody z okazji 25-tej rocznicy, pierwszej walki z najazdem rosyjskim o niepodległość Polski i sprawę robotniczą, zapoczątkowanej czynem zbrojnym na Placu Grzybowskim w Warszawie.

Uroczystości te rozpoczną się wieczorem w niedzielę, dnia 10-go listopada o godzinie 10-ej rano w sali kina oświatowego (Rokicińska 1), w sali kina „Mewa“ (Rzgowska 94) w sali kina „Zachęta“ (Zgierska 26), w sali związku pracowników instytucji użyteczności publicznej

(Podleśna 6), oraz w ogrodzie przy dzielnicy Koziny (Letnia 1). Na wiecach tych wystąpią z przemówieniami pos. B. Ziemięcki, radca Grodzicki, poseł St. Kowalski, Kastaniak, ławnik p. Purla, radca Połkański, sen. Danielewicz, wiceprezydent Rapalski i prezes inż. Jan Holgreber.

Treścią przemówienia będzie wspomnienie pierwszego czynu zbrojnego, walka o niepodległość Polski i demokrację w czasie okupacji rosyjskiej i niemieckiej, oraz walka demokracji w Niepodległej Polsce.

Po skończeniu przemówień o godzinie 11,30 wyruszą z wieców pochody z wieńcami, które nieść będą b. więźniowie polityczni, bojownicy z 1905 r. Pochody skierują się w stronę Poleśia Konstantynowskiego, gdzie pod pomnikiem poległych uroczystość zakończy się przemówieniem posła Ziemięckiego. (rd)

Protest przemysłu naftowego przeciwko importowi ropy sowieckiej

W tych dniach przedstawiciele przemysłu naftowego złożyli panu ministrowi przemysłu i handlu memoriał, uzasadniający konieczność wydania odpowiednich zarządzeń przeciwko importowi produktów z Rosji sowieckiej, które Sowiety wysyłają do Polski w dużych ilościach. W ostatnich miesiącach nadeszło znowu kilka transportów,

które z reguły nadsyłane są dla zatarcia śladów pochodzenia, drogą okólną via Hamburg.

Benzyna i nafta sowiecka przy swej propagandowej taniości, stwarzają oczywiście groźną konkurencję wytwórczości rafinerji polskich.

Pan minister obiecał przemysłowcom rozważyć ich żądania w trybie przyspieszonym.

Szczałki galery Kaliguli



Głowy lwów, panter i wilków z brązu, zdobione wężadła. U dołu płyty kamienne, które imalera była wyłożona.

NAJNOWSZE REWELACYJNE ARCYDZIEŁO



7603

w kinie Casino

Pielegnowanie zębów

jest elementarnym nakazem higieny

Związany z kongresem dentystrycznym w Rzymie wspomniany dar miliona dolarów, ofiarowanych Mussoliniemu przez przemysłowca amerykańskiego, Eastmana, na ufundowanie we Włoszech wielkiego instytutu stomatologicznego (leczenie chorób jamy ustnej) oraz zapobiegania chorobom i psuciu się zębów u dzieci i dorosłych, zwrócił ponownie naszą uwagę na higienę jamy ustnej, niezmiernie ważną tę dziedzinę zdrowia społecznego.

Walka z próchnicą zębów, upośledzającą trawienie i tembardziej szkodliwą dla zdrowia dotkniętej nią jednostki, w im wcześniejszym występuje wieku, była zawsze zadaniem pojmujących szerszą swoją rolę lekarzy - dentystrów. Kongresy dentystryczne i stomatologiczne mają na celu zobrazowanie dokonanych w krajach kulturalnych postępów w tej dziedzinie i opracowanie dalszej w tym kierunku linii postępowania. Na tem polega rzetelna ich działalność i owocność. Obecny kongres rzymski będzie mógł sobie przypisać zasługę poważnego posunięcia sprawy naprzód.

Profesor Corradi, zajmujący katedrę stomatologii w uniwersytecie parmeńskim, w szczegółowym referacie zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu i obecnego stanu „walki z próchnicą zębów“, przedstawiając zarazem w szeregu tabeli graficznych zasadnicze szkody, jakie choroba ta powoduje nie tylko ze stanowiska zdrowia jednostki, ale także higieny i gospodarki społecznej. Profesor Corradi w konkluzji swojego odczytu nie zawa-

Stołeczni urbanisci badają plan regulacji m. Łodzi

Od dwóch dni bawi w Łodzi komisja urbanistów polskich z Warszawy, która przybyła do naszego miasta celem rozpatrzenia projektu planu regulacyjnego m. Łodzi opracowanego przez prof. Michalskiego.

Komisja urbanistów obraduje w Łodzi pod przewodnictwem b. prezydenta Warszawy inż. Drzewieckiego.

Prace jej potrwać jeszcze dzień lub dwa, poczem komisja wyda swą opinię o projekcie planu regulacyjnego Łodzi.

Dzisiejszy odczyt Kadena-Bandrowskiego

Dziś w środę odbędzie się w sali filharmonji zapowiadany odczyt Juliusza Kadena-Bandrowskiego na wielce aktualny temat „Walka o nową kobietę“. Odczyt ten jak było do przewidzenia cieszyć się będzie w Łodzi olbrzymim powodzeniem, tak jak we wszystkich innych miastach. W Warszawie znakomity prelegent odczyt powyższy zauszony był trzy razy powtarzając Początek o godz. 8,30 wiecz.

„PALACE“
PIOTRKOWSKA 108

Dziś i dni następnych!

Zapomniane twarze

OLGA BAKLANOWA — CLIVE BROOK 7595

Zuchwałe włamanie do składu broni

Nowoorganizowana banda zaopatrzyła się w broń i amunicję

Ze sklepu „Spółka Łowiecka“, Piotrkowska 114 skradziono 16 rewolwerów i większą ilość kul

Noce wczorajszej dokonano w Łodzi w samym sercu ulicy Piotrkowskiej niebywale zuchwałego włamania, które zelektryzowało policję całego województwa łódzkiego.

Szczegóły tego bezczelnego włamania przedstawiają się następująco:

Między godziną 12 a 5 rano dostało się kilku włamywaczy w niewiadomy sposób do podwórza domu nr. 114 przy ulicy Piotrkowskiej.

W domu tym mieścił się na parterze od frontu

SKŁAD BRONI POD FIRMA SPÓŁKA ŁOWIECKA, którego warsztaty wychodziła na podwórze.

Otóż włamywacze, którzy najprawdopodobniej ukryli się gdzieś w obrębie domu przed zamknięciem bramy, po godzinie 12 wyszli z ukrycia i przystąpili do „roboty“.

Pierwszym etapem „pracy“ było **WYŁAMANIE BARDZO SILNEJ KRATY**

w oknach warsztatu „Spółki Łowieckiej“.

Robota szła opornie, ponieważ krata była mocna, to też włamywacze widząc, że o wyłamanie jej niema mowy, zadowolili się rozszerzeniem jednego z otworów, przez który po wyjęciu szyby dostali się do warsztatu reperacyjnego.

Niedługo tu popasali, celem bowiem ich włamania był jak się okazało sam

SKŁAD, BOGATO ZAOPATRZONY W BRON I AMUNICJĘ.

Warsztat reperacyjny oddzielony był od składu silnymi drzwiami dębowymi, zamkniętymi na amerykański zamek.

I ten stawiał silny opór złoczyńcom, wobec czego uciekli się oni do innego środka, a mianowicie dostali się do składu wybijając szybę i wyrwijając futrynę okienka, któremi drzwi od góry były zakończone.

Po dostaniu się do magazynu, rozpoczęli swą gospodarke.

Przedewszystkiem opróżnili wszystkie półki i szuflady z bronią krótką, oraz paczki z nabojami.

W ten sposób **W RECE ICH WPADŁO 31 REWOLWERÓW, ORAZ KOŁOSALNA ILOŚĆ AMUNICJI.**



REX RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKÓWKA 142

Czyście słyszeli nasze nowoczesne odbiorniki w nowo-otworzonym salonie radiowym? **PROSIMY!** Pokaz nie obowiązuje do kupna.

Tu pewien drobny szczegół wskazuje wyraźnie na to, że celem włamania był tylko i wyłącznie rabunek broni. Szczegółem tym, dowodzącym tego nie zbiecie, jest fakt, że złoczyńcy ładowali broń zaraz po wyjmowaniu jej z szafek.

Włamywaczy musiało być kilku. Dowodzi tego okoliczność, że podczas kłedy **CZEŚĆ ICH ZABIERAŁA I ŁADOWAŁA REWOLWERY,**

pozostali plądrowali bezkarnie kantor „Spółki Łowieckiej“.

Wszystkie szuflady w biur-

kach i szafach zostały wylamane, zawartość ich zaś rozrzucona na podłodze.

W kantorze złoczyńcy nie znaleźli godnego uwagi, gotówki nie było, weksle zaś zostawili na miejscu.

W PEWNEJ CHWILI ROZLEGŁ SIĘ WYSTRZAŁ.

Okazało się, że jeden z włamywaczy podczas ładowania rewolweru nacisnął przez nieuwagę cyngiel.

Mieszkańcy domu ani dożreca wystrzału nie słyszeli, natomiast widać w sklepie ślad kuli,

która zaryła się w kantarze. **TEN WYSTRZAŁ SPŁOSZYŁ WŁAMYWACZY,**

którzy widocznie, bojąc się, by nie zostali nakryci, uciekli w po płochu, zostawiając znaczną część łupu na stole.

Pierwszy kradzież zauważył kierownik „Spółki Łowieckiej“ p. Józef Holzwiecko, który otworzył sklep o 8 rano.

Według spisu przedmiotów łupem włamywaczy padło ogółem 16 rewolwerów w tej liczbie:

- 5 brauningów belgijskich kalibru 7.65,
- 1 brauning „Meljor“ kalibru 6.35,
- 2 brauningi „Walter“ kalibru 6.35,
- 1 brauning „Bayard“ kalibru 6.35,

1 brauning „Bayard“ kalibru 7.65 luksusowy pozłacany, 6 rewolwerów bębnekowych różnych firm i kalibrów, Ponadto włamywacze **SKRADLI PRZESZŁO 50 PUDELEK AMUNICJI,** oraz przybory łowieckie. Wartość zrabowanych przedmiotów wynosi 2.000 złotych.

Na wiadomość o zuchwałym włamaniu postawiono na nogi formalnie całą policję województwa łódzkiego.

Istnieje przypuszczenie, że **NAPADU DOKONAŁA NOWO-ZAWIĄZANA BANDA,**

która chciała się widać uzbroić tanim kosztem.

Śledztwo energiczne, prowadzone we wszystkich kierunkach, zostało wdrożone przez urząd śledczy.

Dnia 12 b. m. w **Kieपुरa RADJO!**

Czy masz już odbiornik?

Wierzyciel zabił dłużnika

Strzelił dwukrotnie do swego byłego wspólnika, który nie mógł wypłacić należnych mu pieniędzy

W dniu wczorajszym Zduńska Wola była terenem zabójstwa popełnionego pod wpływem zdenerwowania.

Miejscowy kupiec Michał Woźniak miał od dłuższego czasu stałe scysy na tle pieniężnym ze swym byłym wspólnikiem Janem Korytnickim, od którego należała mu się pokaźna suma.

Korytnicki, który po wystąpieniu ze spółki znajdował się w fatalnym położeniu materialnym zwodził Woźniaka z dnia na dzień, obiecując mu zapłacić dług w najbliższym czasie.

W dniu wczorajszym Korytnicki przyszedł do Woźniaka, oznajmiając mu, iż musi znów termin płatności odłożyć, ponieważ nie posiada jeszcze gotówki.

Wtedy Woźniak wpadł w nie słychaną złość i wyrwawszy z kieszeni rewolwer, krzyknął: — Dość mam tych żartów,

dajesz pieniądze, czy nie? Zanim przerażony dłużnik zdołał wyjąkać słowo **Woźniak wystrzelił dwukrotnie**

z rewolweru. Korytnicki zalewając się krwią runął na ziemię.

Na widok swego czynu Woźniak oprzytomniał i bez chwili wahania udał się do komisariatu policji, gdzie dyżurnemu prozownikowi oświadczył, że zabił człowieka.

Po tem samooskarżeniu wręczył prozownikowi rewolwer. Woźniaka aresztowano.

Wezwany do Korytnickiego lekarz, stwierdził bardzo ciężkie postrzelenie

i w stanie beznadziejnym odwoził go do szpitala Najsw. Marii Panny w Zduńskiej Woli.

Zebrania kontrolne rezerwistów z Łodzi i pow. łódzkiego

Jutro, od godz. 9-jej obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w PKU. Łódź - Miasto I, przy ul. Nowo - Targowej 18, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D względnie A, C jeden, C dwa), urodzeni w roku 1902, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B.

W lokalu PKU. Łódź - Miasto II przy ul. Nowo - Cegielnianej 51, szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni, urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie I-go komisariatu, których nazwiska zaczynają się na litery: od P do Z włącznie.

śpewa dn. 12 bm. w **RADJO!**

Kieपुरa Marconi

To rozkosz dla posiadaczy odbiorników:

Rozpoczęcie wykładów w Instytucie prawa administracyjnego

W dniu 9 listopada o godzinie 19-jej, w sali obrad rady miejskiej odbędzie się pierwszy wykład w Instytucie prawa administracyjnego przy magistracie m. Łodzi.

samorządów woj. łódzkiego i 180 urzędników zarządu m. Łodzi.

Kierownictwo instytutu, który rozpoczyna drugi rok istnienia, spoczywa w rękach profesora wolnej wszechpolki polskiej w Warszawie — d-ra T. Hilarowicza.

w **RADJO**

Kieपुरa PHILIPSA

Cała Polska przy głośnikach

Roztargnieni łodzianie zostawili w tramwajach szereg cennych przedmiotów

Jak wynika ze statystyki, prowadzonej przez dyrekcję kolei elektrycznej łódzkiej, roztargnieni łodzianie zostawili w miesiącu październiku następujące przedmioty w tramwajach:

6 par rękawiczek, 3 książki, 19 portmonetek, 4 koszyki, szczołkę do czyszczenia rzeczy, 11 parasolek, 1 para okularów, 1 parę podczochoch, 3 pary pantofli męskich i damskich, 1 parę pantofli sportowych, 11 sakiewek, 2 bluzy robotnicze, 1 parę spodni robotniczych, 2 kostjmy kąpielowe, 3 laski, 1 pórnik, 1 prześcieradło, 2 czapki, 1 be recik dziecienny, 1 ręcznik, 2 fartuchy, 2 koszule, 1 parę kalesonów 1 sukienkę, 1 kołnierz, 3 paczki, 1 parę binokli, 1 tezkę skórzaną, 1 skórę na zelówki. Powyższe przedmioty są do odebrania codziennie w godzinach od 9 do 13 za wyjątkiem niedziel i świąt, w wydziale ruchu K. E. L. przy ulicy Tramwajowej 6 po szczegółowym określe niu zagubionych przedmiotów.



Dziś i dni następnych! Pierwszy Polski Superfilm na tle wojny wszechświatowej wg. scen. Ferdynanda Goetla. Reż. Leytesa.

Z dnia na dzień

Tragiczna miłość trójkąta małżeńskiego

Role główne kreują: **Marja Górczyńska, Irena Gawecka, Jeż Robusz, Władysław Walter**

Nadprogram: Najnowsze zdjęcia w kraju.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana. 7393

Prof. Jan Baudouin de Courtenay

Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku
Myśli Wolnej.

zmarł w dniu 3 listopada 1929 r. w wieku lat 84.

Zmarły był członkiem — założycielem naszego Związku. Szczerością swych przekonań, niespożytą energią i bezwzględną uczciwością myśli wzbudził szacunek nawet wśród przeciwników swoich, a nam świecił przykładem i służył za wzór.

7529—

Zarząd Koła w Łodzi.

Głęboko odczuwając ciężką stratę państwa Sztajnsznajder z powodu tragicznego ciosu, który odniósł przez śmierć swego syna
b. p. SZMUELA
tą drogą wyrażam swe szczere ubolewanie i smutek
7523—
Eljasz Lipszyc

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1411,8 m.
12.10 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych.
15.20 „Przegląd polityki międzynarodowej za wrzesień i październik” — wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.
16.15 Program dla młodzieży szkolnej, prof. Al. Janowski wygłosi pogadankę p. t. „Wędrownica po kranie Wschodzącego Słońca”.
16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „W młynach papierniczych Owerji” — wygłosi p. Zuzan na Rabska.
17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.15 Feljton p. t. „Książę malarzy” — wygłosi p. Wacław Husarski.
20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Stanisława Korwin - Szymanowska (sopran), Aleksander Kontorowicz (skrz.), Feliks Szymanowski (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

Paryż (1725)
21.35 Koncert na harfę, fortepian i orkiestrę Mozarta; Arje; Suita orkiestrowa „Polonia” Zubalowa.
Mediolan (501)
20.30 Opera Danizetiego „Lujoja z Lammermooru”.
Rzym (441)
21.00 Opera Giordano „Andrzej Chemiér”.
Moskwa (1481)
17.00 Transmisja uroczystego posiedzenia plenum moskiewskiej rady sowieckiej (Z okazji 12 rocznicy rewolucji październikowej).
Madryt (424)
23.00 Koncert (Symfonia Bacha, „Sowizdrzał” R. Straussa, Symfonia VIII Beethovena, „Szeherazada” Korsakowa).
Budapeszt (550)
19.00 Opera Verdiego „Aida”.



Głośna sprawa

Z gabinetu szefów firmy „Królikiewicz i Szpryncer” rozlegają się n'eludzkie krzyki. Jeden z oczekujących na wykupienie protestu interesantów pyta szeptem buchaltera:

— Powiedz mi pan, co to za hałas?
— To szef rozmawia z naszą filią w Warszawie — odpowiada buchalter.

— Na mły Bóg, czyż n'e macie jeszcze telefonu? — pyta zdumiony klient.

Wróg alkoholu

tim Rinbow staje przed nowojorskim sądem, oskarżony o sprzedaż wódki. Jego obrońca zwraca się do sędziów:

— Zechciejcie, panowie, obejrzeć nos oskarżonego!

Sędziowie czynią to, o co ich prosi adwokat, bardzo skrupulatnie.

— A teraz, ponownie sędziowie, czy możecie uwierzyć, że człowiek z takim nosem sprzedaje wódkę, gdy ją posiada?

Jim Rinbow zostaje u niewinniony.

Zabawki dla króla

Z okazji wizyty ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego w Bukareszcie, ofiarowano nieletniemu królowi rumuńskiemu Michałowi różne zabawki, jak to: saneczki sportowe, wojsko, czołgi, armaty, koniki, pajace itp. Wszystkie te zabawki wykonane zostały w wydziale pracy więzienia w Kaliszu, przy którym istnieje elektromechaniczna fabryka zabawek drewnianych. Ofiarowane zabawki zdobyły się bardzo młodemu monarche.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, w środę, „Rywale”.
Jutro „Artyści”.
„Dzielny wojak Szwejk” — jego przygody w czternastu obrazach podług powieści Jarosława Haška, w opracowaniu scenicznym Maxa Broda i Hansa Reimana, wchodzi na afisz teatralny teatru miejskiego już niedługo, w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera. Przekład i redakcja polska Józefa Wittlina.

TEATR KAMERALNY

Dziś, środa oraz do niedzieli włącznie wesoła komedia Wł. Fodora „Dr. Julja Szaro”.

W próbach pod kierunkiem Wł. Ziemińskiego lekka komedia bulwarowa paryska Mrandee „Ona już jest taka...” z Relowicz - Ziemińską w roli tytułowej.

Znana artystka teatrów miejskich w Warszawie, Marja Gorczyńska, wystąpi trzy razy w teatrze kameralnym: we wtorek, dn. 12, 13 i 14, w doskonałej komedji Verneilla „Radość kochanka”, Partnerem Marji Gorczyńskiej będzie utalentowany popularny artysta scen warszawskich Włodzimierz Macherski.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj po raz ostatni w teatrze popularnym przeniesiona z teatru kameralnego słynna sztuka wojenna L. Franka „Karol i Anna”.

Jutro pełna sentymentu komedja Duvernoisa „Głowa i Jazz-band” z Karoliną Lubieńską, która

Przystosowana amerykanka

142 kroki przy gotowaniu obiadu.—Specjalizacja w typie

Liczyć kroki, które się stawia podczas zajęć gospodarskich — to pomysł iście amerykański. — Dzięki aparatowi, nazwanemu „podometrem”, który notuje dokładnie wszystkie kroki, amerykanki stwierdziły, że w dobrze urządzonej kuchni starczą 142 kroki, aby ugotować lunch.

Przygotowanie tortu owocowego wymaga 36 kroków, a pud dingu — 22 kroki. Natomiast nieracjonalnie urządzone kuchnia zmusza do wykonywania dużej ilości zbytecznych kroków. Kryzys służby domowej nie jest w Ameryce nową sprawą, trwa on bowiem od lat 20. Dlatego 90 procent gospodyń musi samodzielnie spełniać obowiązki gospodarskie.

Aby uprościć gospodarstwo, zbudowano jeadnopiętrowe domy, w których wszystkie pokoje znajdują się na jednym piętrze. Są to tak zwane „domy bez służby”.

Elektryczne odkurzacze i maszyny gospodarskie zastępują w nich siły robocze. Specjalistka w sprawach gospodarstwa, miss Krystyna Frederik, która w Europie również wygłaszała odczyty o amerykańskich metodach gospodarskich, poleca eu-

ropejkom reorganizację ich mieszkań w sposób następujący, któryby pozwolił na zaoszczędzenie zbytecznych trudów.

Sztuka prowadzenia gospodarstwa, którą amerykanki, we dług orzeczenia miss Frederik, opanowały z wirtuozyzmem, nie przeszkadza im w kultywowaniu sztuki podobania się.

Również i na tem polu pracują one systematycznie, każda amerykanka specjalizuje się w fachu, z którym jest jej do twarzy. Nazywa to ona „a line”, (my nazwiemy to „genrem”), i po dłuższych studiach dochodzi do wniosku, że najodpowiedniejszy dla niej jest sport lub taniec, elegancja lub jakiś rodzaj sztuki.

Niektóre zostają specjalistkami w złośliwości salonowej, ekscentryczności i t. d. Jednym słowem, jak widzimy, polebardzo rozległe. O ile amerykanka uważa, że będzie jej z tem do twarzy, specjalizuje się w typie młodej, najwnej dziewczynki, albo ucieleśnia typ ko biety-dziecka.

Amerykanka jest rozsądna i umie korzystać ze swego przyrodzonego wdzięku i potrafi nie rozpraszać się; ale gdy ta historia potrwa dłużej, niż przez jeden sezon, kobieta musi zmienić się w kameleona. „Stały typ” bowiem łatwo się znudzi, tak pożądanym zmian mężczyznom.

Notatki

Moskiewski komitet literatów so wieckich postanowił powołać do życia specjalne seminarjum antyregijne, którego zdanie polegać ma na propagowaniu ateizmu. Z pośród pisarzy, którzy należeć będą do tego seminarjum, utworzone zostaną „brygady pisarzy - bezbożników”. Brygady te objeżdżać będą rozmaite miejscowości rosyjskie i urządzać będą dla robotników i chłopów specjalne wieczory „literacko - artystyczne”, na których rozstrząsane będą rozmaite tematy antyregijne.

W Moskwie powołany zostanie do życia już w czasie najbliższym „Teatr historyczno - rewolucyjny”, którego zadanie polegać będzie na wystawianiu sztuk, opartych na te wydarzenia rewolucyjnych w Rosji i zagranicą. Działalność nowego teatru pozostawać będzie w ścisłym związku z działalnością stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

OPERA W TEATRZE POPULARNYM.

Dyrektor Tadeusz Wierzbicki, kierownik znanej opery objazdowej, pertraktuje z dyrekcją teatru popularnego o wystawienie w Łodzi trzech oper: Halki, Żydówki i Pajaców. Przedstawienia te odbyły by się w piątek, sobotę i niedzielę.

KINO TEATR
CZARY

Dziś premiera!

Początek seansów o godz. 4 po pol., w soboty, niedziele i święta o 12-ej w pol., Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. 7596

Nasz drugi przebój sezonu p. t.

SZCZEROZŁOTY WAWÓZ

Niebywały emocjonujący dramat cowbojski z życia dzikiego zachodu pełen niezrównanych pomysłów.

W roli głównej Król Cowbojów Ulubieniec Ameryki, W roli

czarnego wozu **FRED THOMSON**

oraz przepiękna EDNA MURPHY

Nad program: Dziennik aktualności.

O puchar narodów walczą jeźdźcy polscy w New Yorku

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Nowym Jorku konkursy hipiczne o puchar narodów z udziałem jeźdźców polskich, którzy już od kilku dni bawią w Nowym Jorku. Konkursy odbywać się będą codziennie i potrwać do dnia 13 listopada. Polacy są faworytami w konkursie.

Fliegel wycofuje się z życia sportowego

Znakomity niemiecki kolarz torowy, tegoroczny mistrz Rzeszy, Fliegel, znany łodzianom ze swych startów na torze helenowskim, postanowił nagle wycofać się zupełnie z czynnego życia sportowego, a poświęcić się całkowicie studjom.

Decyzja mistrza wywołała w Niemczech zrozumiałą sensację. Jest ona tem większą, że Fliegel liczy zaledwie 21 lat i już pierwsze jego starty przyniosły mu tryumfy i zdobycie zaszczytnego tytułu mistrza Rzeszy. Fliegel był jednym z najbardziej obiecujących kolarzy i już w roku przyszłym stanowiliby dla czołowej klasy europejskiej orzech trudny do zgryzienia.

Wycofanie się z ruchu sportowego tego utalentowanego kolarza jest nadzwyczaj bolesną stratą nie tylko dla Niemiec, ale i dla całego sportu kolarskiego.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Mecz Ł.T.S.G.-Marymont

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie

Donoszą nam z Warszawy, że odwołany ubiegłej niedzieli mecz ŁTSG - Marymont odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie. Marymont nie chce zrezygnować ze spotkania z drużyną łódzką, mimo iż na spotkaniu tem nie może nie zyskać. W sprawie tej ŁTSG nie otrzymało jeszcze oficjalnego zawiadomienia z PZPN. W związku z tem spotkanie ŁTSG - Naprzód, które według kalendarzyka rozgrywek międzygrupowych miało się odbyć w nadchodzącą niedzielę zostanie przesunięte na koniec kalendarzyka.

Zwracaliśmy już uwagę na nie

udolną organizację zawodów o wejście do ligi. Dzięki blahym przyczynom odwoływano wyłączone w kalendarzyku spotkania. Szafo- wano nieogłędnie terminami nie bacząc na zbliżającą się zimę. Dziś nie ulega już wątpliwości że cerni- nów tych w tym roku nam nie wy- starezy. Na błocie, śniegu i lodzie rozegrane zostaną spotkania tak ważne, decydujące o awansie do ligi. Lecz mniejsza o te anormalne warunki terenowe — dotkliwie zimno napewno wpłynie na fre- wencje publiczności na trybunach i na galerji, stan więc kas klubo- wych będzie opłakany.

Przewidział to PZPN; daleko- wzroczność jego została posunięta tak daleko, że przed 2-ma tygod- niami zwrócił się do zarządu ligi z prośbą o udzielenie mu sub- sdyjów w wysokości 1500 złotych na pokrycie niedoborów, zdaje się nie uniknionych. Zarząd ligi nie chce decydować w tak ważnej sprawie zapytał o zdanie klubów ligowych. Nie przesadzamy jak prośbę PZPN zostanie zatwierdona, jednak wy- rażamy zdziwienie, że przy szczo- drem szafowaniu terminami PZPN nie zdradzał tak wysoce rozwinię- tego umysłu dalekowzroczność, jak przy sprawach finansowych.

Echa ucieczki Selingera

Donosiliśmy przed niedaw- nym czasem o ucieczce do Wied- nia znakomitego gracza kra- kowskiej Makabi Selingera, który miał grać w barwach Ha- koahu wiedeńskiego, jako za- wodowiec.

Dowiadujemy się obecnie, że w związku z przyjazdem Se- lingera doszło w Wiedniu do o- ryginalnej licytacji między dwo- ma klubami W. A. C. i Hakoahem, z której zwycięsko wy- szedł W. A. C., przyznając krakowianinowi większą pen- sję. Selinger gra już w barwach swego nowego klubu i czynny był na pozycji środ- kowego pomocnika właśnie na meczu mistrzowskim z Hakoahem.

Bieg na przelaj

W nadchodzącą niedzielę odbę- dzie się w Łodzi bieg na przelaj urządzony przez ośrodek wychowa- nia fizycznego w Łodzi. W biegu tym mają wziąć udział wszyscy długodystansowcy zrzeszeni w łódz- kich klubach sportowych oraz w grupach ćwiczebnych. Impreza ta wywołała duże zainteresowanie w sferach sportowych Łodzi. Start i metę biegu wyznaczono na boisku LKS.

Z Moskwy do Nowego Yorku



przeleciał samolot rosyjski „Kraj sówietów“ drogę na Syberję cieśnią Berynga i Kanadę.

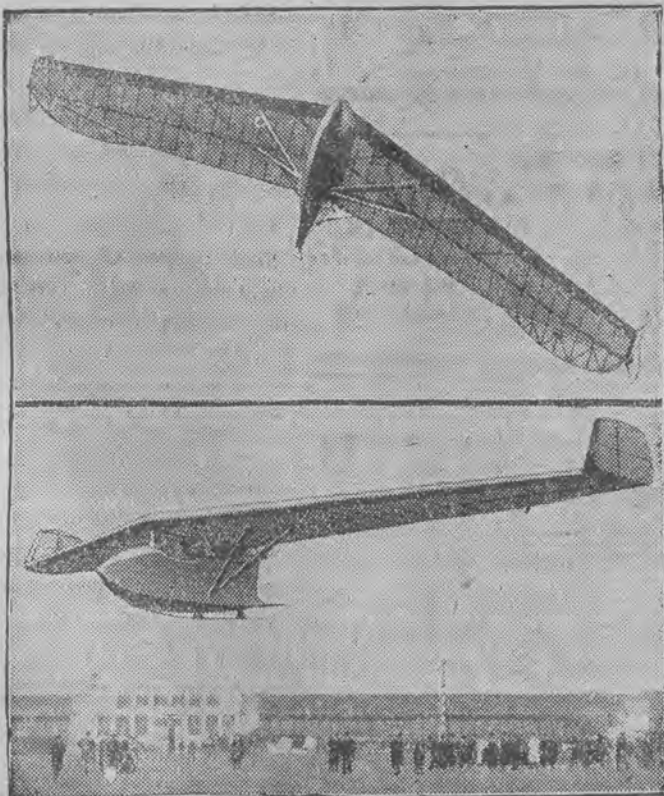
Nr. 4.
Konkurs urody kobiecej

KUPON
na bezpłatne zdjęcie i portret

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Samolot bez ogona



latał szybko i zręcznie nad Berlinem, mając jedynie 8-konny motor.

Mecz ping-pongowy K. S. „Jutrzenka” — „Hakoah” 6:4

Podczas uroczystości otwar- cia nowego lokalu K. S. Jutrzen- ka przy ul. Zakątnej pod nr. 13, odbytej dnia 3 b. m., rozegrano spotkanie towarzyskie z Z. K. S. Hakoah w „ping - pongu“ z wy- nikiem 6:4 na korzyść K. S. Ju- trzenka.

Poszczególne partje przedsta- wiały się następująco: Truszyń (Jutr.) — Pytel (Hak.) 21:16, 12:21, Szwajcer (Jutr.) — Pod- lasiak (Hak.) 21:19, 21:18, Mi- chałow (Jutr.) — Cygler (Hak.) 21:12, 19:21, Kon (Jutr.) — Re- genweiler (Hak.) 18:21, 15:21, Rozensweig (Jutr.) — Rundba- ken (Hak.) 21:14, 21:13.

Młodzi członkowie Jutrzenki górują techniką nad „Hakoahem“ i w zupełności zasłużyli na powyższy wynik.

„CASINO”

Dziś i dni następnych!

Dama w Szkarłacie

Porywający dramat miłości, silniejszej niżli nienawiść i śmierć, na tle pożogi rewolucyjnej.

W rolach głównych:

DON ALVARADO
W roli oficera gwardji carskiej, który w szponach bolszewików poznał miłość i nienawiść.

LYA de PUTTI
jako krwawa przywódczyni czerezwyczałki, która się mści za swój obrażony honor kobiety.

Warner OLAND jako kat rewolucji rosyjskiej

Realizacja: Aien Crosland.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. Pocz. o 4.30.



Dziś i dni następnych!

Klejnot literatury francuskiej.
Korona produkcji filmowej franc.
Słynna gwiazda ekranu uroczą hiszpanka

Conchita Montenegro

w arcyfilmie według powieści Pierre' La femme et la pantin p. t.

Kobieta i Pajac

Pożoga zmysłów. — Szał tańca Kaprysy namiętnej dziewczyny.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. — Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., ostatniego o godzinie 10.15 wiecz. w soboty, niedziel- i święta początek o godzinie 12-ej w poł. — Ceny wszystkich miejsc w soboty, niedziele i święta o 1 godzinę 12-ej do 3-ej 1 zł. — UWAGA! Passe- partout i bilety ulgowe nieważne.

Co będzie z fabryką Rosenblattów?

Najważniejszym reflektantem na kupno jest firma I. A. Grosłajt

Na tle ogólnego kryzysu gospodarczego i złych koniunktur czasów ostatnich, które niejedno poważne i dawniej dobrze prosperujące przedsiębiorstwo doprowadziły niemal do ruiny, jest sprawa upadku (nie upadłości), Sp. Akc. S. Rosenblatt — wielkiego i istniejącego od 3-ich pokoleń przedsiębiorstwa fabrykacyjnego — wydarzeniem w historii przemysłowej Łodzi wagi pierwszorzędnej.

Wielkie zakłady, stanowiące własność firmy, są dziś kompletnie unieruchomione. Przedsiębiorstwo jest nieczynna od dłuższego czasu, tkalnia stanęła przed kilku dniami.

Jest rzeczą jasną, że poza czynnikami, które wpłynęły i wpływają nadal ujemnie na prosperację niejednego przedsiębiorstwa fabrykacyjnego w Łodzi, na obecny stan interesów tej wielkiej firmy złożyły się musiały cały szereg czynników ubocznych, nie występujących na gruncie łódzkiej chronicznie. Na tle ogólnej rozpaczliwej wprost sytuacji doprowadziły właśnie owe czynniki uboczne to wielkie przedsiębiorstwo do obecnego stanu zupełnej ruiny.

Do tych czynników specjalnych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie ustąpienie ze stanowiska dyrektora generalnego zakładów p. Maxa Rosenblatta, człowieka niepozabawionego energii i doświadczonego kupca. Tarcia w łonie rodziny — a o tarcia tego rodzaju wobec ciężkiego charakteru ówczesnego dyrektora generalnego nie było trudno — skłoniły tego ostatniego do ustąpienia z zarządu spółki. Opróżnione stanowisko naczelnego kierownika wielkim aparatem objął p. Szrednicki, były dyrektor zakładów żyrdowskich. Deficyt spółki wynosił wtedy około 300 tys. dolarów.

Dyr. Szrednicki jest niewątpliwie dzielnym administratorem, nie okazał się jednak finansistą tej miary, jakiej wymagało zajmowane przezeń stanowisko. Trudności finansowe, jakie spółka przeżywała na początku wstąpienia p. Szrednickiego, trudno ści, nie będące zresztą jak na stosunki łódzkie anormalnie poważne, rozwiązał dyrektor Szrednicki wyjednaniami dla spółki pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 600 tys. dolarów. Uzyskanie tej pożyczki było samo przez się sukcesem nowego dyrektora: pożyczka była zastrzykiem złota w schorzałej żyły przedsiębiorstwa. Od dalszego odpowiedniego traktowania pacjenta, powierzonego pieczy p. Szrednickiego zależało kompletne uzdrowienie stosunków w firmie. Niestety dalszych kroków dyr. Szrednickiego nie można nazwać celowymi.

Pożyczka Banku Gospodarstwa Krajowego była — jak na nasze stosunki — tania. Udzielona jednak bankowi gwarancja hipoteczna wraz z odsetkami za dług wynosiła około 12 procent rocznie. Tak wysokiej stawki firma nie mogła płacić bez poważniejszego wysiłku. Poza tym strona techniczna przedsiębiorstwa nie stała na wysokości. Fabryka nie szła z postępem, a przyjęta praca dla S. A. N. Ejtingon i S-ka, na warunkach opłaty ryczałtowej nie tylko za tkanie, lecz za całkowite wykończenie materiału z otrzymanej osnowy, nie była odpowiednio skalkulowana i podjęła dla firmy b. poważne straty.

Otrzymane w tych warunkach odroczenie wypłat przy zachowaniu przez firmę, której interesy oczywiście stały nieświetne, tendencji do pełnego pokrycia należności, było dalszym szczeblem w dół. Nieliczni tylko wierzyciele zostali zaspokojeni w całości i to kosztem dalszego naruszenia równowagi finansowej firmy. Na dalszy bieg interesów przedsiębiorstwa, aż do jego kompletnego unieruchomienia, złożyły się już niekierzystne czynniki koniunkturalne.

Spółka Akcyjna S. Rosenblatt nie jest obecnie absolutnie w możności prowadzenia fabryki. Należność Banku Gospodarstwa Krajowego 680 tys. dolarów musi być uszczona i bank, nie mogąc uzyskać swej należności, rozpoczął proces o wystawienie całego obiektu na licytację.

Głównymi wierzycielami poz. B. Gosp. Kr. jest skarbu państwa na około 100 tys. dolarów, przedwojenni wierzyciele angielscy na ca. 300 tys. dolarów oraz wierzyciele krajowi, liczący na ogół słabi finansowo na ca. 500 tys. dolarów. Zaznaczyć należy, że prócz gwarancji hipotecznej udzielonej przez spółkę akcyjną

zaangażowani są również członkowie rodziny Rosenblattów osobiste, którzy udzielili gwarancji na nieruchomościach miejskich nienależących do majątku spółki, a stanowiących majątek prywatny jej członków zarządu. W chwili obecnej passywa wynosi około 1.600 tysięcy dolarów przy aktywach w urządzeniu fabrycznym i budynku.

Początkowo istniała wśród przedsiębiorców, zjednoczonych, w związku przemysłu włókienniczego myśl nabycia całego obiektu, a to celem unieruchomienia już na stałe przedsiębiorstwem przedsiębiorcą. Bezpośrednio jednak władzom — 60 kilka tysięcy września. Przedstawiciel łódzkiej widzieli w tym możność uniknięcia nadprodukcji przedz. bawelniczej. Koncepcja ta okazała się jednak nierealna. Nabywcy musielibyłożyć znaczne sumy na samą konserwację fabryki, nie mówiąc o konieczności jednorazowego skupienia poważnego kapitału. Nabywcy, mimo powagi związku, który jednak za wykonanie przez jego członków przejętych zobowiązań nie przejąłby gwarancji, nie mogą jako osoby nieczem nie związane, stanowić dla B. G. Kr. rękojmi właściciwego wywłaszczenia się z płatności. Wreszcie unieruchomienie fabryki, dającej zatrudnienie około 3000 robotników nie byłoby na linii wytycznych prac Banku.

Jedno z pism podało o istnieniu w łonie wierzycieli spółki zamiaru wydzierżawienia obiektu w łączności z jego właścicielami. Projekt ten nigdy nie istniał i jest wyssany z palca. O stopniu jego nierealności, z chwilą, gdyby miał powstać, świadczyć może bodaj jeden argument: tenuta dzierżawna równa byłaby w przybliżeniu należnym B. G. K. odsetkom. Drugim argumentem, który podajemy jedynie ze względów „teore-

tycznych“, niechaj będzie fakt, że w wypadku dzierżawy nie byłoby gospodarza, łączącego na amortyzację obiektu. Gwarancja bankowa stawałaby się tem samym z roku na rok mniej warta.

W interesie banku leży zbycie obiektu w ręce jednej firmy. Tą firmą jest spółka akcyjna I. A. Grosłajt, mająca za sobą oparcie przede wszystkim o Deutsche Bank i o Bank für Handel und Industrie w Gdańsku. Do licytacji dojdzie niewątpliwie, bowiem jedynie w tym wypadku spadną wszystkie długie spółki i nie przejdą na nowonabywcę. Przy przejściu omawianego obiektu w ręce wspomnianej firmy nie ulega kwestji, że cała fabryka — wielki warsztat pracy — będzie dalej czynna. Stronie społecznej tej kwestji stałoby się tedy w ten sposób zadanie.

Pertraktacje pomiędzy bankiem a firmą Grosłajt są w toku. Jak słyhać, bank ma i innych reflektantów; sądzić jednak należy, że nie są oni tak poważni jak wspomniana spółka akcyjna.

Objekt, zważywszy konieczne inwestycje, jakie muszą być w nim dokonane, nie przedstawia w danej chwili wartości pretenzji B. G. Kr.

Pertraktacje prowadzone są wokół sumy niższej, niż pretenzje banku o około 30 proc. Jak już wspominaliśmy, w wypadku niezyskania przez bank całkowitej sumy, będzie ten ostatni decydował reszty swych pretenzji na prywatnych majątkach zarządu Sp. Akc. S. Rosenblatt.

Uchylenia upadłości i nadzory na wokandzie sądu okręgowego

W dniu 20 września r. b. wniośd awd. Krukowski w imieniu Bolesława Kmiecika do wydziału handlowego łódzkiego sądu okręgowego podanie o ogłoszenie upadłości JANOWI GUMOWSKIEMU, właścicielowi hurtowni tytoniowej, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 119. Sąd wyrokiem z owej daty przychylił się do podania Kmiecika i ogłosił Gumowskiemu upadłość mianując kuratorem apl. awd. Szymankiewiczem.

W dniu 27 września wniośd upadły Gumowski opozycję od tego wyroku, w której powołał się na to, że Kmiecik był jedynym jego wierzycielem, i to wierzycielem nie handlowym, że podstawa ogłoszenia upadłości była nader słaba, gdyż dług ten jest sporny i spór jest pod rozpoznaniem sądu Lajwyższego.

Sąd okręgowy rozpatrywał opozycję Gumowskiego na ostatniej sesji wydziału handlowego i postanowił ją uwzględnić, wyrok ogłaszający upadłość uchylił.

Wyrokiem z dnia 16, 10 b. r. sąd okręgowy w Łodzi ogłosił upadłość OSKAROWI JÄHNEROWI, zam. w Jeżowie pod Brzeziniami. Obecnie upadły wniośd opozycję od tego wyroku, w której wywodzi, że wierzyciel, który wniośd o ogłoszenie upadłości, został zaspokojony, a innych wierzycieli wcale nie ma.

Sąd postanowił postępowanie w sprawie z upadłości Jähnera umorzyć.

W dniu 24 września r. b. wpłynęło do sądu okręgowego podanie małżonków Wróblewskich, zam. przy ul. Nowomiejskiej 21, prowdzących dotąd wyrób czekolady i cukrów, obecnie tylko sprzedaż tych artykułów o odroczenie wypłat.

Na ostatniej sesji wydziału handlowego domagali się obecni wierzyciele ogłoszenia upadłości Wróblewskim.

Sąd postanowił zarówno podanie o odroczenie wypłat, jak i żądanie ogłoszenia upadłości pozostać wte bez uwzględnienia.

Na tejże sesji przedłużono odroczenie wypłat firmom: ZELIGOWI BORNSTAJNOWI, HILELOWI APPELBAUMOWI i B. LICHTENSTAJNOWI.

Ponadto sąd postanowił udzielić glejtu UPADŁEMU ZACHARJASZOWI POZNEROWI.

Dr. med. 7410

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 159-1. Przyjmuje od 3-11; od 5-9 w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla

Normalizację warunków sprzedaży uchwaliłi hurtownicy włókienniczy

W dniu 8 b. m. odbyło się zebranie sekcji włókienniczej w Centralnym Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców (Piotrkowska 10). Na porządku dziennym była między innymi szeroko omawiana sprawa kryzysu, w jakim znalazł się handel włókienniczy, w związku z niewypłacalnością odbiorców łódzkich hurtowników.

W wyniku długotrwałych obrad, w czasie których niejednokrotnie dano wyraz zapatrywaniu, że w wypadku nieprzedsięwzięcia wspólnej akcji przez kupiectwo hurtowe przeciwko niesolidnym odbiorcom oraz nieujednostajnienia warunków sprzedaży, kupiectwu branży włókienniczej grozi niechybny upadek.

W wyniku obrad postanowiono opracować wspólne normy sprzedaży i kredytu, przyczem przeciwko kupcom, związanym tą umową, którzyby nie dotrzymali uchwalonych warunków sprzedaży, postanowiono wystąpić jaknajenergiczniej.

Nie wątpimy, że wspólna ta akcja przyczyni się do poprawy stosunków, powstałych w pierwszym rzędzie przez brak solidarności i słabą wyrobizję społeczne kupiectwa.

Wobec zbliżających się terminów wykupywania świadectw sekcja zwróciła się do stowarzyszenia z prośbą o ingerencję u miarodajnych czynników, celem spowodowania większego zróżniczkowania

wypłat za świadectwa przemysłows.

Dotychczasowy podział przedsiębiorstw zwłaszcza handlowych, wyszczególniony w części 2 załącznika do art. 23 ustawy, jest niesprawiedliwy, nie uwzględnia on bowiem w dużej mierze rodzaju przedsiębiorstw ze względu na rozmiar ich obrotów. Wytwarza się sytuacja tego rodzaju, że przedsiębiorstwa małe o niskich obrotach odpłacają świadectwa przemysłowe w tej samej wysokości, co duże przedsiębiorstwa, o obrotach milionowych.

Słuszność tego postulatu jest oczywista; realizacja jego ze strony władz wydaje się jednak więcej niż problematyczna.



Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

Warszawa, 5-go listopada

WALUTY

Dolary Stanów Zjednoczonych 8,90 i pół

DEWIZY

Holandja 359,94
Londyn 43,50
Paryż 35,15 i pół
Praga 26,40
Szwajcaria 172,83
Sztokholm 239,54
Włochy 46,72
Wiedeń 125,40

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poz. inwestycyjna 118,50
118,25 118,50
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 62,50
5 proc. konwersyjna 50,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00

7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47,75 47,65.
5 proc. L. Z. Warszawy 51,50
8 proc. L. Z. Warszawy 68,50
8 proc. Częstochowy 55,50

AKCJE

Bank Handlowy 119,00
Bank Polski 168,00 — 167,00
Bank Zw. Sp. Zar. 78,50
Firlej 49,00
Modrzejów 18,50
Lipop 29,25 — 31,50
Norblin 87,00 — 85,00
Ostrowiec 83,00
Starachowice 21,50 — 21,25
Haberbusch 103,00 — 106,00

NOTOWANIA BAWELNY LIVERPOOL

Bawelna amerykańska, zamknięcie:

styczeń 9.55
luty 9.57
marzec 9.65
kwiecień 9.66
maj 9.73
czerwiec 9.73
lipiec 9.76
sierpień 9.74
wrzesień 9.72
październik 9.71
listopad 9.45
grudzień 9.50
loco 9.86

LIVERPOOL

Bawelna egipska, zamknięcie:
styczeń 14.41
marzec 14.61
maj 14.86
lipiec 15.08
październik 14.38
listopad 14.23

ALEKSANDRJA

Bawelna egipska, zamknięcie:
Sakellari's: styczeń 28.87
marzec 29.48
maj 30.03
lipiec 30.53
listopad 28.11
Ashmouni: luty 20.25
kwiecień 20.68
czerwiec 21.05
październik 21.75
grudzień 19.83

NOWY JORK

Bawelna amerykańska, zamknięcie:

listopad 17.41
loco 18.90
Kontrakty południowe:
styczeń 17.80
luty 17.90
marzec 18.10
kwiecień 18.23
maj 18.36
czerwiec 18.41
lipiec 18.47
sierpień 18.43
wrzesień 18.39
październik 18.35
listopad 17.45

Kapitały belgijskie w naszym przemyśle chemicznym

Kapitał belgijski utworzył ostatnio nowe przedsiębiorstwo zakrojone na szeroką skalę, a przeznaczone specjalnie dla zajęcia się przemysłem chemicznym w Polsce. Nawet to przedsiębiorstwo pod nazwą „Societe General d'Industrie en Pologne” z siedzibą w Brukseli, ma się zająć fabrykacją i handlem produktami chemicznymi, włącznie z syntetycznymi, nawozami sztucznymi produktami ubocznymi, surowcami dla przemysłu chemicznego i t. p. Kapitał akcyjny ustalony został narazie na 30 milionów franków. Głównym udziałowcom — 4 tys. akcji — jest „Union-Chimique Belge” oraz inne przedsiębiorstwa belgijskie, reprezentujące cały prawie przemysł chemiczny Belgii następnie „Union Financier Polonais”

instytucja „holdingowa” dla przedsiębiorstw belgijskich lub kontrolowanych przez kapitał belgijski w Polsce, dalej amerykańska „Chase Securities Corporation”, „Union Européenne”, „Banque de l'Union Parisienne”, „Wiener Bank Verein”, „Oesterreichische Credit-Anstalt” i „Powszechny Bank Związkowy”, „Bank Małopolski” i Bank Francusko - Polski.

Do zarządu nowego przedsiębiorstwa weszli ze strony polskiej: dyr. Wacław Fajans, Władysław hr. Jezierski, Z. Toeplitz i Antoni Wieniawski. Udział potężnych zagranicznych instytucji finansowych i przemysłowych w nowym przedsiębiorstwie nadaje mu dominującą rolę w polskim przemyśle chemicznym.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Chaima Kalmana Senderowicza na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu z dnia 2 listopada 1929 r. został wyznaczony nowy 10-dniowy ostateczny termin sprawdzania wierzytelności. Sprawdzenie odbędzie się w dniu 16 listopada 1929 r. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64. Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych tytułów, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy s. adw. Juljusz Goldberg, Łódź, ul. Andrzeja 29 tel. 57-02 7527

ZAWIADOMIENIE.

Po powrocie z Paryża otworzyłem Salon fryzjerski damski przy ul. Piotrkowskiej 94 przy lokalu p. Szpryngiera PAWEŁ.

Farbowanie włosów Henną we wszystkich kolorach. Gwarancja wykonania. Manicure. Ceny konkurencyjne. 7594-2



Dr. med.

J. Sadokierski
STOMATOLOG

chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka,

REGULACJA ZĘBÓW
RENTGENODIAGNOSTYKA.

Ordynuje 3-7 7415
ul. Piotrkowska 164. — Tel. 127-83.

Lekarz - Dentysta

Ewa Szczecińska

ul. Sienkiewicza
No 40

Przyjmuje
10-12 4-6

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia)
telefon 44-10.
Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w. 6203

Na dogodnych warunkach!



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych, Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w Fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 wpodwórzu tel. 158-01.

Kobieta na krzyżu



Marcella Albani - Adalbert Schlettow

Do akt. Nr. 1811 | 1929 r.

OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 18 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Przędz. Baw. i Farb. „Wierzbowianka” Bracia Liberman i S-ka” i składających się z maszyny do skręcania nici ocenionej na sumę Zł. 500.— Łódź, 29.10.1929 r. Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 1603 | 29 r.
Doktor WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 7429

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydalnin.
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań od 5 do 6 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **HELLER**
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedziele od 11-2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezdolnych
GENY LECZNIC. 7430

Do akt. Nr. 1603 | 29 r.
Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Głównej pod Nr. 41 odbędzie się powtórnie sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z maszyn do szycia i mebli należących do Emila Kahlerta oszacowanych na zł. 520.— Łódź, 31.X.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Kino SPÓŁDZIELNI

Siankiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych

Grzech Ingi

Dramat pewnego małżeństwa

W rolach głównych:

Elga Brink, Vivian Gibson, Bruno Kastner, Henri Edwards i inni.

Następny program: 7527—

Księżniczka Cyrkówka

W rolach głównych:

Harry Liedtke, M. Winkelstern i in.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w pol. Ostatni seans o godz. 10.— Na I seans ceny miejsc niższe.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawałki krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz weneologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE. 7411

**Dziś wielka
premiera!**



**Dziś wielka
premiera!**

Najnowsze arcydzieło FOXA, realizacji W. K. HOWARDA
Najczarowniejsze nazwisko filmu amerykańskiego

JANET GAYNOR ORAZ **Lucy Doraine, Rudolf Schildkraut, Charles Morton**

w porywającym peanie miłosnym

„KRYSTYNA”

Dramat dziewczęcia, które poświęca wszystko dla ukochanego człowieka.

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

7602

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz.
o godz. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w sob. i niedz.
od 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Kino „**MIMOZA**”
Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 5 do poniedziałku,
dnia 11 listopada 1929 r. włącznie
Film piękny jak miłość huzara!
Płomienny jak krew cygańska!
Upajający jak wino węgierskie!
Wytwórni U. F. A. w Berlinie

RAPSODJA WĘGIERSKA

W rolach głównych:

Dita Parlo, Willi Fritsch, Lil Dagover.

Następny program: 7562—7

Przyszłość i życie kobiety.

GIRLSY PARYŻA

arcydzieło filmowe 7598
z najpiękniejszymi
Paryżankami:

Suzu Vernon

E. Kiss

D. Parolla

GIRLSY PARYŻA

Do akt.
Nr. 2647-1/29 r.

Ogłoszenie.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Łodzi, Stanisław
Dulkowski zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Gdańskiej 6 na zasądzie art. 1030
U. P. C. ogłasza,
że w dniu 15
listopada 1929 r.
od godz. 10 rano
w Łodzi, przy ul.
Piotrkowskiej 37
odbędzie się
sprzedaż z przetargu publicznego
ruchomości, należących do
Firmy „Łódzki
Eksport Włókienniczy”
składających się
z maszyny do pisanie i urządzenie
biurowego oszacowanych na
sumę Zł. 480.—
Łódź, 2.11. 29 r
Komornik
S. Dulkowski

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra **MARJI LEWINSONOWEJ** 7434

Cegielniana 6, front I p.

Informacje i zapisy codziennie od 10—8 wiecz.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
**Konsultacje z neurologiem
i urologiem**
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 7431

Do akt.
Nr. 1315—1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Grodzkiego VII re-
wiru w Łodzi,
Stefan Górski
zam. w Łodzi,
przy ul. Sienkiewicza 9, na zasądzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że
w dn. 19 listopada
1929 r. od godz.
10 rano w Łodzi,
przy ul.
Południowej 44
odbędzie się sprzedaż przez licytację
ruchomości należących do
f. „Ch. Gilwan”
i składających się
z pianina
oszacowanego na
sumę Zł. 500
Łódź, 29.10. 1929
Komornik
S. Górski

Do akt.
Nr. 2653-1929 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu
Grodzkiego XIV re-
wiru w Łodzi,
Stanisław
Dulkowski
zam. w Łodzi,
przy ul. Gdańskiej 6, na zasądzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że
w dn.
15 listopada
1929 r. od godz.
10 rano w Łodzi,
przy ul.
Nowo-
Cegielnianej 44
odbędzie się sprzedaż przez licytację
ruchomości należących do
Mosza-Wigдора
Jakubowicza
i składających się z mebli
ocenionych na
sumę Zł. 500
Łódź, 18.10. 1929
Komornik
S. Dulkowski

JAN SIMINIAK
OBROŃCA PODATKOWY

PRZYJMUJE
od 5—7 p.p.

PIOTRKOWSKA 83, fr.
Tel. 30-40. 7419—

Ogłoszenia drobne

STENOGRAFJI

polskiej: biurowej, parlamentarnej, niemieckiej — wyucza listownie taito, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny Warszawa, ul. Kruca 26. 6977—6

INTELIGENTNA

panienka ze znajomością freblistwa do sześcioletniej dziewczynki 1.5 godziny popołudniowe poszukiwana. Wiadomość Główna 47 m. 3 od 4—6 pp. 2—231

HALLO! HALLO!

Dzwon tel. 163-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza” Żeromskiego 91 sklep naróżny. Momentalnie odświęta garnitur za zł. 3.— suknię za zł. 2,80, palto za zł. 3.— łącznie z odebraniem i odesłaniem. Expresssem pierze, farbuje, przerabia, nieuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim. 7416—31

MEBLE

z jadalni i kuchni do sprzedania. Al. Kościuszki 39 - 3 prawa ofic. na 2-gie piętro 10 — 12 rano. 2—236

PĄCZKI
i ciastka deserowe
po 20 gr. 7412—

**WYBOROWE, SMACZNE
HYGIENICZNEGO WYPIĘKU**

POLECA CUKIERNIA

Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. TEL. 209-87.

**Gabinet kosmetyki leczniczej
i toaletowej**

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

Z. SZWAŁBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. **Maski parafinowe, balsamiczne** i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przyjęć: od 10—2 r. i od 4—8 wieczór. —7420

**Doktor
W. Łagunowski**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta) Tel. 81-83. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1-ej. 7600

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt i Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1,20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata

Redaktor: **Jan Urbach.**

Wydawca: „Prasa”, Wydawnicza Spółka z ogr. odp.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.